WARSZAWA, NIEDZIELA, 31 SIERPNIA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 236 (1025)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARIAT 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-61

Realizujemy budżet zgodnie z przewidywaniem

6,5 miliarda zł. nadwyżki dochodów nad wydatkami w I półroczu rb.

Wywiad z ministrem Skarbu tow. Konstantym Dąbrowskim

W chwili, gdy codzienna prasa przynosi stale nowe wiadomości o trudnościach finansowych, jakie przeżywają niektóre kraje europejskie, wzrasta w naszym społeczeństwie zainteresowanie sytuacją finansową Polski. Pragnąc poinformować naszych czytelników na ten temat, przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej zwrócił się do Ministra Skarbu, tow. Konstantego Dąbrowskiego, który w toku rozmowy oświadczył co następuje:



Tow. min. Dąbrowski.

— Wykonanie Planu Finansowego na 1947 r. przebiega pomyślnie. W szczególności podstwowa jego część, a mianowicie Budżet Państwowy, jest realizowana zgodnie z przewidywaniami. Posiadamy już zamknięcie rachunków z wykonania budżetu za I półrocze 1947 r., które wykazuje osiągnięcie nadwyżki dochodów nad wydatkami — (bez wpływów z daniny narodowej) w kwocie 6,5 miliarda złotych.

Zmniejszenie zadłużenia Skarbu Państwa

— Oszczędna gospodarka środkami budżetowymi oraz wpływy z innych źródeł, dały w rezultacie poważne zmniejszenie zadłużenia Skarbu Państwa w Narodowym Banku Polskim, które w dniu 31.XII.1946 r. wynosiło 21 miliardów złotych, zaś w dniu 27.VIII.1947 r. 1,1 miliarda złotych. Zbliżamy się więc do całkowitego zlikwidowania tego zadłużenia. Fakt, że Ministerstwo Skarbu w tak poważnym stopniu zlikwidowało zadłużenie Skarbu Państwa, pozwolił na uniknięcie znaczniejszego wzrostu emisji banknotów, pomimo bardzo wydatnego zwiększenia sumy kredytów zarówno krótkoterminowych, jak i średnioterminowych, a więc kredytów na uruchomienie zarówno produkcji jak i inwestycji.

Suma nowych kredytów gospodarczych, udzielonych przez banki w pierwszym półroczu rb., wynosi ogółem 49,2 miliardów zł., zaś na koniec czerwca rb. banki udzieliły kredytów na 127,3 miliarda zł., w tym kredytów krótkoterminowych—79,6 miliardów zł. i kredytów średnioterminowych—47,7 miliardów zł.

W tym samym czasie obieg banknotów wzrósł z 60 miliardów na dzień 31.XII.1946 r. do sumy 67,5 miliarda na dzień 30.VI.1947 r.; odpowiada więc ściśle cyfrom, jakie były przewidziane w Planie Finansowym.

Plan Inwestycyjny

— Towarzyszu Ministrze! Ponieważ dla sytuacji gospodarczej kraju podstawowe znaczenie mają realizacje planu produkcji i planu inwestycyjnego, może zechce tow. minister poinformować nas, jak przedstawia się ta sprawa od strony zagadnień finansowych?

— O realizacji planu produkcji ostatnio prasa była szeroko informowana, nie będę więc tych spraw powtarzał. Mogę tylko oświadczyć, że realizacja planu producji i inwestycji, a w szczególności ta część planów, których realizacja była zaplanowana ze środków krajowych, nie doznała w ubiegłym półroczu ze strony finansów żadnych utrudnień; postawiliśmy do dyspozycji przedsiębiorstw i inwestorów w pełni taką kwotę, jaka była zaplanowana. Jednak stopień wykorzystania tych środków na cele inwestycyjne był niejednolity, a to wobec całkowitej jego zależności od strony materiałowej poszczególnych inwestycji.

O ile jednak chodzi o inwestycje, które miały być dokonane ze środków pochodzących z kredytów zagranicznych, to tutaj niestety odczuwamy trudności, głównie z tego powodu, że ciągle jeszcze nie jest załatwiona sprawa naszej pożyczki w Międzynarodowym Banku Odbudowy która jak wiadomo ma posłużyć głównie do zwiększenia naszego wydobycia węgla, co znów pozwoliłoby nam zwiększyć jego eksport do innych odbudowujących zniszczenia wojenne krajów europejskich. Dla nas zaś eksport węgla ma szczególnie doniosłe znaczenie, gdyż umożliwia uzyskanie dewiz, koniecznych dla wydatnego zwiększenia importu niezbędnych surowców i maszyn.

Sprawa dewiz

— Skoro mowa o sprawach importu i eksportu, może zechce tow. minister poinformować nas o naszej sytuacji dewizowej.

— Sytuacja dewizowa Polski jest trudna i nie można temu się dziwić. Z wojny wyszliśmy bez rezerw kapitałowych z olbrzymimi zniszczeniami i poważnym niedoborem żywnościowym. W tych warunkach nasze potrzeby importowe są poważne, musimy bowiem kupować żywność, surowce, a ponadto maszyny i inne dobra inwestycyjne konieczne dla odbudowy kraju. Za import trzeba płacić. W tych warunkach musimy rozwijać bardzo intensywnie nasz eksport, gdyż w ogólnym bilansie płatniczym za import płaci się eksportem lub kredytami zagranicznymi. W wypadku braku tych kredytów możliwości importu zbliżają się do granic możliwego eksportu i to zagadnienie musi być w Polsce coraz bardziej rozumiane.

W zakresie eksportu Polska posiada duże możliwości. Szybkie wzrastanie możliwości eksportowych jest uzależnione przede wszystkim od dokonywania nowych inwestycji, na które jednak przy ogólnym zubożeniu kraju wobec zniszczeń wojennych brak nam często dostatecznych kapitałów.

Przykład węgla jest szczególnie jaskrawy. W wypadku unowocześnienia naszych kopalń moglibyśmy w stosunkowo szybkim terminie dojść do znacznego zwiększenia naszego eksportu węgla, na to jednak — jak mówiłem — potrzebne są kapitały inwestycyjne.

— Tow. Ministrze! Rada Ministrów na ostatnim posiedzeniu powzięła uchwałę o zasadach systemu finansowego. Czy można zapytać, jaka jest geneza tej uchwały i co spowodowało jej potrzebę?

— W warunkach gospodarki planowej zmienia się oczywiście również rola i znaczenie pieniądza w gospodarce narodowej. Zagadnienia tej miary, jak kapitały obrotowe w przedsiębiorstwach państwowych, sprawy kredytów gospodarczych, czerpanie dochodów z przedsiębiorstw państwowych na ogólne potrzeby Państwa, sprawy kapitałów amortyzacyjnych i inwestycyjnych oraz zagadnienie wzajemnego stosunku aparatu finansowego do całości życia gospodarczego — wszystkie te sprawy muszą być jasno i dokładnie ujęte w odpowiednich przepisach, określających prawa i obowiązki poszczególnych ogniw aparatu gospodarczego. Bez tego nie można realizować zasady dyscypliny finansowej, która z kolei jest warunkiem powodzenia każdego planu.

W zakresie tych wszystkich zagadnień Ministerstwo Skarbu przez cały ubiegły trzyletni okres gromadziło materiały i zbierało doświadczenia, na podstawie których opracowane zostały tezy do systemu finansowego. Tezy te wytyczają linie kierunko we prac specjalnych Komisyj w Ministerstwie Skarbu, które przygotowują konkretne ustawy i zarządzenia regulujące całokształt tych zagadnień.

Wzrost zaufania do złotego

— Ostatnio prasa podawała wiadomości o dużym spadku kursu walut i złota na rynku. Jak tow. minister ocenia to zjawisko?

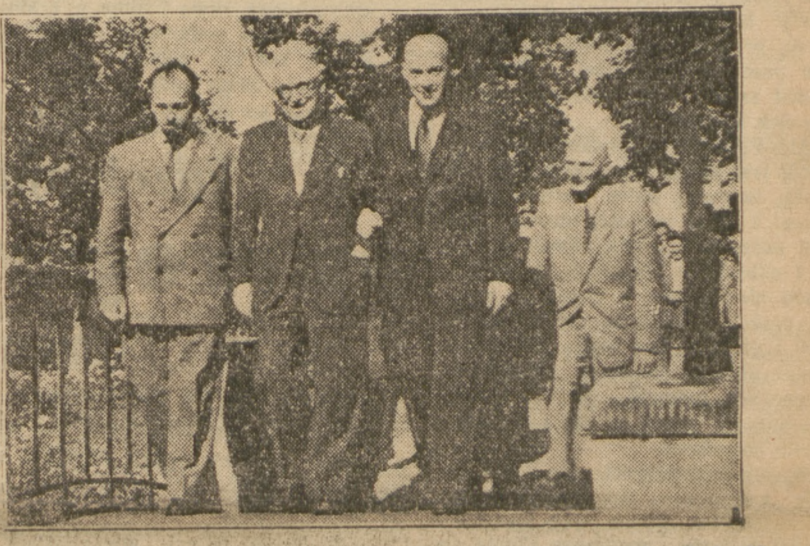
Aczkolwiek nie przywiązuję wię szego znaczenia do kształtowania się kursów walut i złota na tak zw. „czarnej giełdzie“ gdyż kursy te w żadnym wypadku nie są i nie mogą być odzwierciadleniem istotnej sytuacji gospodarczej w kraju, a mają wyłącznie i jedynie charakter spekulacyjny, tym niemniej gwałtown spadek tych kursów w ostatnich tygodniach jest symptomatyczny. Spekulanci doszli widać do wniosku, ż lepiej jest operować złotymi aniżel bezczynnie leżącymi walutami, n których w naszych warunkach częściej się traci, aniżeli zarabia.

Popyt na obce waluty w os tatnich czasach wybitnie zmala przyczyniła się do tego niewąt pliwie stabilizacja cen, jaką os tatnio mamy do zanotowania n naszym rynku, nie bez znaczenia są także wyniki działalności aparatu skarbowego. Ogólnie ob-

(Dalszy ciąg na str. 3).

Goście włoscy w Warszawie





góry: tow. L. Basso (z lewej) w rozmowie z przewodniczącym Rady Naczelnej PPS tow. Szwalbe i przewodniczącym ZPPS tow. Hochfeldem. Niżej (od lewej): tow. tow. Basso i Nenni oraz sekretarz gen. CKW PPS tow. Premier Cyrankiewicz. Na drugim planie tow. Szwalbe. (SAP).

Tow. Lelio Basso:

Doświadczenia PPS ułatwią nam kroczenie po drodze jednolitego frontu

W czwartek 28 bm. w godzinach popołudniowych, bawiący w Warszawie przedstawiciele włoskiej partii socjalistycznej, jej przewodniczący tow. Nenni i sekretarz generalny tow. Basso byli podejmowani przez CKW PPS czarną kawą.

Na zebraniu tym przemawiał tow. Basso. Oto streszczenie jego przemówienia.

— Socjalizm włoski — mówił tow. Basso — zdobył w swej ciężkiej walce zasadniczą prawdę: „konieczność jedności ze wszystkimi, którzy walczą z faszyzmem i kapitalizmem“.

Z żalem stwierdza tow. Basso, że nawet wówczas, „gdy wszystkie partie socjalistyczne opuściły socjalistów włoskich, odczuwaliśmy w więzieniach i na wygnaniu, że każde zwycięstwo socjalizmu na świecie jest zwycięstwem także i socjalistów włoskich. Poczucie solidarności międzynarodowej ruchu robotniczego — jest największą zdobyczą ponurego okresu ucisku faszystowskiego. Wówczas też wynieśliśmy przeświadczenie, że naród włoski nigdy nie wyjdzie z błędnego koła faszyzmu, póki nie dojdzie do władzy klasa robotnicza.

Następnie tow. Basso przeszedł do scharakteryzowania sytuacji w łonie

(Dalszy ciąg na str. 2).

Kontakt WiN z obcymi ambasadami

ujawniają świadkowie procesu w Krakowie

W dalszym ciągu procesu krakowskiego w dniu wczorajszym Sąd przesłuchiwał świadków.

Pierwszy zeznawał Stanisław Solecki, adwokat. Świadek przyznaje, że dostarczył osk. Kotowi spis działaczy OM TUR-u w Krakowie. Od Kota otrzymał świadek ulotki „Do towarzyszy z PPS“ oraz jeden egzemplarz „Informatora“; materiały przekazał znajomemu na terenie OM TUR-u. Świadek wyjaśnia, że Kot interesował się również spisem działaczy PPS oraz wykazem sędziów krakowskich.

Świadek Jan Szczepański, instruktor rolny ze Słomnik, wciągnięty został przez osk. Kota do organizacji „Nie“ w grudniu 1944 r. Na polecenie Kota świadek porozumiał się z „Barogiem“ w sprawie zorganizowania oddziałów „Samoobrony“, dla których Kot ofiarował się dostarczyć broni. Na jego też prośbę świadek sporządził spisy członków PPR, funkcjonariuszy M. O. i U. B.

Handlowiec Stanisław Budyń, wspólnik osk. Kuncego zeznaje, że do lokalu PSL w Krakowie dostarczył 4 listy, które otrzymywał od Strzałkowskiego, a później od Kota. W jednym wypadku zamiast listu — były ulotki o referendum i o reformie rolnej. Budyń przypomina sobie, że Kot wręczył mu raz cały plik ulotek dla kolportażu wśród robotników garbarni w Krakowie.

Świadek Irena Tomalak okazuje się tą „Ireną Soldau“, o której oskarżony Niepokólczycki wspominał, jako o emisariuszce, wysłanej do Londynu.

Opowiada ona długą historię, jak to przewiozła do Paryża listy prywatne, a wśród nich większą kopertę, wręczoną jej przez znajomą Ninę Majewską. Irena Tomalak została zatrzymana przez władze czeskie i w czasie rewizji okazało się, że w kopercie znajdowało się 20 rolek filmów ze sprawozdaniami od Niepokólczyckiego do płk. „Sęka“ Bokszczanina, szefa „szóstki“ w sztabie londyńskim.

Po uznaniu, na zgodny wniosek stron, zeznań świadka płk. Sanojcy za odczytane, sąd przystępuje do przesłuchania świadka Kwiecińskiego Wincentego — byłego komendanta obszaru centralnego WiN. Kwieciński przyznaje, że utrzymywał kontakty z prezesem WiN-u, pseud. „Teodor“, w którym rozpoznał osk. Niepokólczyckiego i opowiada obszernie o swej współpracy z nim.

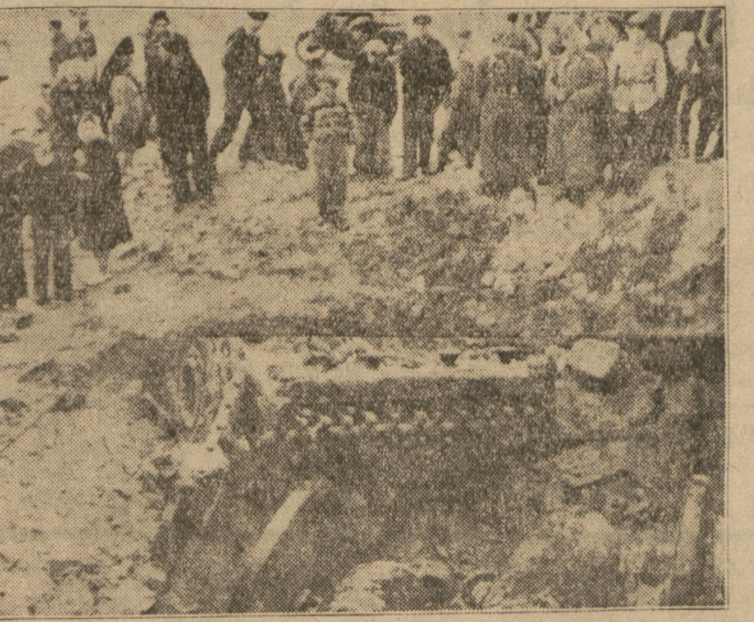
W styczniu 1946 r. świadek został wezwany na odprawę do prezesa WiN. Wówczas objął on stanowisko kierownika centralnego obszaru WiN, na którym to stanowisku zatwierdził go Niepokólczycki. Świadek otrzymał polecenie reprezentowania WiN-u w komitecie, w skład którego weszły t. zw. „Stronnictwo Narodowe“, „Stronnictwo Niezawisłości Narodowej“, dawny K. O. N. (organizacja piłsudczyków), WRN oraz WiN.

W okresie referendum projektowana była t. zw. „Akcja R“, zalecająca odpowiadać dwa razy „NIE“. Nasz ogólny kierunek polityczny— kontynuuje świadek — szedł po linii wspierania PSL, zarówno w sensie propagandowym, jak i w sensie udzielania PSL-owi informacji, zebranych przez sieci wywiadowcze WiN.

W propagandzie na obszarze centralnym staraliśmy się nie zdradzać naszego stanowiska, by nie kompromitować znajdujących się na naszym terenie władz PSL. Dla tych samym przyczyn unikaliśmy kontaktów bezpośrednich — nie mniej w dołach konspiracyjnych kontakty były bardzo duże.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wybuch „goliata“



Wczoraj około godz. 12-tej w Warszawie, przy zbiegu ul. Bonifraterskiej i Inflanckiej nastąpił wybuch niemieckiego czołgu-miny typu „Goliat“ (Patrz str. 7-ma). Na zdjęciu szczątki czołgu w wielkim leju po wybuchu. (SAP)

30 i 31 bm. konferencja

warszawska PPS

Na warszawskiej konferencji Polskiej Partii Socjalistycznej, która odbędzie się w dn. 30 i 31 b. m. w sali teatru „Comoedia“ przy ul. Szwedzkiej 2-4 (godzina rozpoczęcia obrad — w obu dniach — 16-ta), referaty wygłoszą:

- POLITYCZNY
  tow. Józef Cyrankiewicz
  SEKRETARZ GENERALNY CKW PPS
- GOSPODARCZY
  tow. Adam Rapacki
  SEKRETARZ CKW PPS
- ORGANIZACYJNY
  tow. Tadeusz Ćwik
  SEKRETARZ CKW PPS

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 30 sierpnia.

Konferencja Warszawska PPS

W dniu dzisiejszym rozpoczyna obrady Konferencja Warszawska Polskiej Partii Socjalistycznej. Trzeba przy tej okazji przypomnieć swą wyjątkową rolę, jaką proletariat warszawski odgrywa w rewolucyjnym ruchu socjalistycznym na ziemiach Polski.

Tu w Warszawie rodził się polski ruch socjalistyczny. W Warszawie najwyżej wystrzelił płomień NIEPODLEGŁOŚCI i SOCJALIZMU, ideologia i program PPS. W Warszawie rodziła się wielka legenda Okrzejów i Baronów, legenda Placu Grzybowskiego i „Krwawej Środy", legenda rewolucji polskiej 1905 roku. Tu — już w latach drugiej niepodległości — robotnicy walczyli z bandytyzmem endeckim, z policją sanacyjną, z renegatami i zdrajcami socjalizmu. Tu — w Warszawie — tworzyły się i walczyły Robotnicze Bataliony Obrony Stolicy we wrześniu 1939 roku. Tu — w niezłomnej, jakobińskiej, czerwonej Warszawie — rósł i potężniał świadomy opór klasy robotniczej przeciw hitlerowskiemu najeźdźcy. Tu w tragicznym Powstaniu Warszawskim ginęli robotnicy Woli, Starówki, Mokotowa — w szeregach AK, AL, SOB. Tu — w Warszawie, wiecznie żywej, zawsze optymistycznej i upartej — odrodził się natychmiast po wyzwoleniu ruch socjalistyczny. PPS-owcy — ludzie partii walczącej — stali się ludźmi odbudowy.

Każdy kamień warszawski, każdy zaułek Pragi, Woli, Bródna, Mokotowa, Ochoty, Czerniakowa, Żoliborza, Marymontu, Starówki — przesiąkł krwią bojowników socjalistycznych, myślą programu socjalistycznego, potem pracy socjalistycznej. Z każdego niemal zaułka warszawskiego wygląda kawałek historii PPS.

Ale PPS nie jest tylko partią tradycji. Jest partią żywą, budującą, walczącą, tworzącą nowe wartości materialne i nowe wartości ideowe. Jest dziś nasza PPS partią odbudowy kraju i odbudowy Warszawy. Jest partią walki nieubłaganej z ciemnymi mocami reakcji, podziemia, sabotażu, złej woli i głupoty. Jest partią jednolitego frontu klasy robotniczej. Jest partią demokracji ludowej. Jest po prostu rewolucyjną partią narodu i lewicową partią socjalizmu.

W tej świadomości obradować będzie tegoroczna Konferencja Warszawska PPS. Wokół tych tradycji i wokół takiego programu skupią się jej obrady. Nikt nie wątpi, że w atmosferze swobodnej dyskusji, w ogniu socjalistycznej krytyki i samokrytyki, Warszawska Organizacja PPS wzmocni swe pozycje ideologiczne, swą postawę jednolitofrontową, a zarazem swą wiarę w Partię — w jej program i w jej przyszłość.

Wbrew uchwałom Poczdamu

Wydatne podniesienie produkcji przemysłu niemieckiego

w amerykańsko-brytyjskiej strefie okupacyjnej

BERLIN (SAP). — **Zarządy wojskowe brytyjskiej i amerykańskiej** strefy okupacyjnej ogłosiły nowy plan, dotyczący poziomu przemysłu niemieckiego w strefach połączonych. Plan ten przewiduje podwyższenie rocznej produkcji stali do 10 milionów 700 tys. ton, a więc prawie dwa razy więcej, niż to było przewidziane poczdamską decyzją czterech mocarstw w 1945 r.

STARY I NOWY PLAN

Porównując stary i nowy plan produkcji przemysłu niemieckiego, komunikat przynosi następujące dane. Plan z 1945 r. przewidywał dla całych Niemiec produkcję, wynoszącą 70 do 75% produkcji z 1936 r. Nowy plan określa poziom przemysłu tylko zachodnich stref okupacyjnych Niemiec jako mniej więcej równy produkcji niemieckiej z r. 1936.

Stary plan zalecał ostre ograniczenia w przemyśle metalowym, maszynowym i chemicznym, nowy zaś przewiduje podwyżkę produkcji w tych dziedzinach do poziomu przeciętnie 5 do 10% niższego, niż w 1936 r.

SCHUMACHER ZADOWOLONY

LONDYN (PAP). Oficjalny rzecznik Schumachera oznajmił, że podniesienie poziomu produkcji przewidziane w strefie anglo-amerykańskiej jest niewystarczające, jakkolwiek Niemcy przyjmują je z zadowoleniem.

FRANCJA NIE ZGADZA SIĘ

PARYŻ (PAP). Dyrektor departamentu ekonomicznego francuskiego M. S. Z. Herve Alphand przedstawił na konferencji prasowej stanowisko delegacji francuskiej. Stanowisko Francji, przedstawione w Londynie było następujące:

Francja nie może się zgodzić na podniesienie przemysłu niemieckiego, jeżeli równocześnie nie zostanie zawarty układ w sprawie tempa w jakim to ma nastąpić. Tempo to nie powinno pozbawiać innych krajów europejskich surowców i produktów niezbędnych dla ich własnej odbudowy, lecz przeciwnie, powinno zapewniać udział Niemiec w tej odbudowie.

Zagłębie Ruhry nie powinno stać się znów bazą agresji, powinno więc pozostać do dyspozycji Europy skąd wynika konieczność ustanowienia kontroli międzynarodowej zarządu i własności tego Zagłębia.

Alphand podkreślił, że francuski punkt widzenia nie jest negatywny, lecz ma na celu obronę krajów pokojowych przeciwko nagłemu odrodzeniu się Niemiec.

Kampania wyborcza na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). W całym kraju odbywają się ostatnie zebrania przedwyborcze. Na zebraniach przemawiają wybitni działacze wszystkich partii. Na zebraniu w Budapeszcie przemawiali przedstawiciele partii socjal-demokratycznej Szakasic i Rusz, którzy podkreślili, że obecne wybory nie przypominają wyborów poprzednich. Obaj mówcy oświadczyli, że partia socjal-demokratyczna pragnie, aby w tych wyborach demokracja odniosła decydujące zwycięstwo.

Autorka „J'accuse" w Warszawie

Wczoraj przybyła samolotem do Warszawy delegacja francuska na ogólnopolski Zjazd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. W skład delegacji wchodzą pani Vaillant-Couturier delegatka francuskiego Ruchu Oporu oraz płk. Ouzoulias i pan P. Villon. Wraz z nimi, przyleciała delegacja Polaków, walczących z okupantem niemieckim w szeregach francuskiej armii podziemnej, w osobach ob. ob. Blachy, Szczerbińskiego i Ullmana.

Pani Vaillans - Couturier z zawodu dziennikarka, była, podczas okupacji niemieckiej, jedną z czołowych postaci francuskiego Ruchu Oporu. Schwytana przez Niemców, przypłaciła swe bohaterstwo trzyletnim pobytem w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, gdzie łączyła ją przyjaźń z wieloma więźniarkami — Polkami, wypróbowana przez wspólną niedolę obozową.

Przeżycia w obozie oświęcimskim, dały pani Vaillant - Couturier asumpt do napisania książki „J'accuse" („Oskarżam"), która zdobyła sobie wielką poczytność w wielojęzycznych przekładach.

3 miliony dolarów na sprzęt radiowy dla Polski

PARYŻ (SAP). Międzynarodowa konferencja rzeczoznawców do spraw prasy, radia i filmu w krajach zniszczonych przez wojnę przyjęła sprawozdanie podkomisji radiowej, przewidujące dla Polski kredyt 3 milionów 100 tys. dolarów na cele odbudowy, brakującego materiału.

Kraje, które będą korzystały z pomocy w dewizach, muszą się zobowiązać do stałego polepszania swych programów.

Memoriał podziemia do ONZ

w oświetleniu świadków procesu WiN

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Na terenie obszaru centralnego istniały jednak tak silne powiązania nie tylko organizacyjne, lecz i osobiste, że stosunki te nie zostały faktycznie zerwane. Tak np. ulotka dla kolportażu w „Akcji R" miała być wydrukowana w drukarni „Gazety Ludowej", inne kontakty z red. Giełżyńskim i red. Augustyńskim, otrzymywane z PSL materiały prasowe i kontakty, utrzymywane przeze mnie, także po rozwiązaniu Batalionów Chłopskich, z płk. Kamieńskim utwierdzały nas w przekonaniu, że linia, obrana przez WiN, w sensie propagowania PSL — jest słuszna.

Kiedy przedstawiciel WRN powiedział nam, że istnieje możliwość zerwania Bloku Stronnictw Demokratycznych, wówczas w Komitecie Porozumiewawczym powstała propozycja oparcia się poza PSL, również i na — PPS. Wierzyliśmy w zwycięstwo PSL, w możliwość wyjścia z podziemia na płaszczyźnie tego stronnictwa".

W toku dalszych wyjaśnień charakteryzuje stosunki, panujące w Komitecie Porozumiewawczym stronnictw podziemia oraz ich wewnętrzne tarcia.

MEMORIAŁ LIPIŃSKIEGO

Z kolei świadek przychodzi do wyjaśnienia spraw, **związanych z wysłaniem przez podziemie memoriału do ONZ. Memoriał był zaprojektowany przez Lipińskiego. Został on następnie przez wszystkich członków Komitetu przyjęty i ustalono, że memoriał ten zostanie do adresata wysłany. Drogę dla memoriału przez ambasady anglosaskie w Polsce podał przedstawiciel Stronnictwa Narodowego. W lipcu 1946 r. dowiedziałem się, że na życzenie ambasad memoriał został przepracowany i dołączono do niego większą ilość załączników.**

Omawiając sprawy, związane z rozpowszechnieniem przez obszar centralny raportów wywiadowczych o charakterze informacyjnym, świadek mówi: „Czuję żal, że okłamywano nas i że ja przyczyniłem się do kolportowania przez sieć organizacyjną fałszywych wiadomości"..

W dalszym ciągu zeznań świadka Kwiecińskiego pytania zadaje prokurator

Prok.: Gdzie odbyła się rozmowa z przedstawicielami ambasad?

Św.: W Międzylesiu pod Warszawą.

Prok.: Kto na niej był obecny z ramienia Komitetu Porozumiewawczego stronnictw podziemnych?

Św.: **Przewodniczący Komitetu —** Marczewski i ja.

Prok.: A kto był obecny ze strony ambasad?

Św.: **Jeden z ambasadorów.**

Prok.: Czy świadek zna Sosnowską, pseudoni... „X 1"?

Św.: **Tak. Sosnowska była kierownikiem** „[illegible]oczni", tzn. wydziału informacyjnego [illegible]ntralnego obszaru WiN. **Pozostawała ona w kontakcie z red. Augustyńskim i z red. Giełżyńskim.**

W toku dalszego przesłuchiwania świadka prokurator okazuje mu **prowokacyjną broszurę, wydaną przez** WiN, p. t. „Do towarzyszy z PPS", której egzemplarz przekazał oskarżony kierownikowi propagandy WRN — Obarskiemu.

Dalsze pytania prokuratora zmierzają do wyjaśnienia roli, jaką Obarski odegrał w sprawie 20.000 uszkodzonych [illegible]larów, które usiłował wymienić w Lond[illegible] na [illegible] e.

NA CO LICZYŁ OBARSKI

Prok.: J[illegible] [illegible] było po[illegible] n Obar[illegible] [illegible]y wręczaniu broszury „Do towarzyszy z PPS"?

Św.: Obarski w okresie późniejszym pełnił funkcje doradcy politycznego i o tej broszurce z nim nie rozmawiałem. Ocena sytuacji na odcinku PPS była przez niego postawiona w ten sposób, że nie ma jedności między PPS i PPR i że rozbicie współpracy tych partyj i niedopuszczenie do Bloku Wyborczego będzie zwycięstwem WRN. Taki był cel broszury.

Prok.: Świadek wspominał nazwisko Lipińskiego. Kto to był?

Św.: Lipiński był aktywny w grupie piłsudczyków w nielegalnym stronnictwie „Niezawisłość Narodowa" i t. zw. „Konwencie" — ten sam, który pisał artykuły w „Gazecie Ludowej". Wiem, że Lipiński składał szereg not i memoriałów na ręce Mikołajczyka.

Następne pytania prokuratora dotyczą wysłanej przez WiN 4-osobowej delegacji do Londynu z Roztworowskim na czele.

22 lipca 1946 r. zetknąłem się na terenie Sopotu z Roztworowskim, mówi osk., który z ramienia WiN-u jechał na czele 4-osobowej delegacji do Londynu, celem przeprowadzenia szeregu rozmów w kołach emigracyjnych i złożenia memoriału na ręce Raczkiewicza. Z L[illegible] [illegible] ę on uda[illegible] do St. Zjednoczonych, by wręczyć memoriał i list wysoko postawionej osobie.

Jedno z nast. pytań prokuratora brzmi: Czy dla PSL, kontakty jego w terenie z WiN-em były jasne?

Św.: W dołach były one najzupełniej jasne dlatego, że nasze doły uważały PSL za nasze stronnictwo.

WNIOSEK PROKURATORA

Następnie prokurator składa oświadczenie następującej treści:

„W związku z zeznaniami świadka Kwiecińskiego, w toku których zostały ujawnione kontakty pp. Giełżyńskiego, Augustyńskiego, Obarskiego i Kamińskiego — z członkami organizacji WiN, a w szczególności została ujawniona ich współpraca w wywiadzie, prowadzonym przez te organizacje i w ten sposób zostały ujawnione przestępstwa, popełnione przez wyżej wymienione osoby, wnoszę o skierowanie wyciągu z protokółu zeznań świadka Kwiecińskiego do Prokuratury Wojskowej, celem wdrożenia postępowania karnego."

Sąd, po naradzie, przychylił się do wniosku prokuratora.

W dalszym ciągu rozprawy przed Sądem stają świadkowie obrony — którzy w toku swych zeznań stwierdzają, że osk. Niepokólczycki w czasie okupacji niemieckiej, jako dowódca „Wielkiej dywersji" w Warszawie udzielał pomocy bojowcom żydowskim, począwszy od 1942 roku, do czasu likwidacji getta warszawskiego.

Egzekutywa Partii Socjalistycznej ostrzega naród francuski

przed ciężką sytuacją gospodarczą kraju

PARYŻ (PAP). — Francuska opinia publiczna została zaalarmowana ostrzeżeniem, że podczas nadchodzącej zimy Francji grozi bardzo ciężka sytuacja żywnościowa. Zajdzie, być może, konieczność wprowadzenia jeszcze większych ograniczeń niż w W. Brytanii.

Egzekutywa partii socjalistycznej stwierdziła, że uważa za swój obowiązek ostrzec cały naród o powadze sytuacji ekonomicznej i finansowej, zwłaszcza zaś aprowizacyjnej. Jedynie wprowadzenie wyjątkowych zarządzeń uchronić może społeczeństwo francuskie od katastrofy żywnościowej. Posłowie muszą naglić o uchwalenie odpowiednich ustaw przed feriami Zgromadzenia.

RAMADIER O DEFICYCIE ŻYWNOSCIOWYM

Premier Ramadier, przemawiając przez radio, mówił również o groźbie poważnych konsekwencji sytuacji żywnościowej w tym roku. Ramadier oświadczył, że tegoroczne zbiory pszenicy są o wiele mniejsze niż potrzeby rynku. Nie ma nadziei na otrzymanie brakujących ilości żywności z zagranicy, gdyż zbiory światowe są niedostateczne, szczególnie w Stanach Zjednoczonych.

Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło obrady nad projektem ustawy, upoważniającej rząd do aresztowania lub karania grzywną handlujących żywnością na czarnym rynku oraz osób, gromadzących zapasy żywnościowe.

DELEGACJA SFIO U RAMADIERA

PARYŻ (PAP). Delegacja SFIO z sekretarzem gen. Mollet na czele udała się w dniu 29 bm. do prezydium Rady Ministrów aby przedstawić premierowi uchwały nowoobranego komitetu naczelnego partii. Centralnym punktem powziętych przez komitet SFIO uchwał jest żądanie, ażeby rząd przeprowadził w parlamencie jeszcze przed rozpoczęciem ferii parlamentarnych uchwały, odpowiadające doraźnemu programowi gospodarczemu, przyjętemu przez kongres socjalistyczny. Program ten żąda m. in. powszechnej rekwizycji zboża, zmonopolizowania skupu mięsa w rękach specjalnej organizacji itd.

Kapitalizm lub socjalizm

Tow. Basso o sytuacji we Włoszech

(Dokończenie ze str. 1).

partii socjalistycznej po wyzwoleniu. Poczęto na nowo kontynuować dawne spory sprzed dwudziestu lat, wszczęto dyskusje z komunistami, znowu doszły do głosu tendencje reformistyczne i uwypuklał się brak zrozumienia bolesnych doświadczeń historycznych.

W okresie narastających dyskusyj zebrał się w styczniu bieżącego roku Kongres Partyjny, który, jak wiadomo, doprowadził do secesji grupy Saragata. Dla nas jest ważne to, że olbrzymia większość członków partii pozostała przy nas. Sprawiło nam głęboką satysfakcję właśnie to, że szerokie rzesze klasy robotniczej, doły partyjne zrozumiały właściwe oblicze partii i nie poszły za Saragatem. Niecałe 10 proc. członków, których pociągnął za sobą rekrutowało się społecznie z górnych warstw partii. Wyrazem słuszności naszej jednolito-frontowej linii politycznej są coraz częstsze próby przyłączenia się do partii różnych luźnych ugrupowań socjalistycznych. Dzięki temu powszechnemu uznaniu jakim się cieszy polityka kierownictwa partii, zorganizowaliśmy już dzisiaj 800 tys. członków, tj. prawie tyle ile było przed rozłamem".

Przechodząc do sytuacji ogólnopolitycznej Włoch dzisiejszych tow. Basso stwierdza, że Włochy znajdują się w chwili obecnej w sytuacji przełomowej, gdyż jednolity rząd kapitalistyczny stoi na straży obrony interesów kapitalistycznych. „Ta sytuacja nakazuje naszej partii dążenie do rozładowywania ciężaru politycznego na biegunach. Stąd postulat zadeklarowania się narodu: z marszem ku socjalizmowi lub za obroną kapitalizmu. Naszym zadaniem jest uświadomienie narodowi, że jedyną drogą narodu włoskiego jest socjalizm. Po przeciwnej stronie jest tylko faszyzm i dyktatura.

WOBEC WYBORÓW

Stoimy obecnie w obliczu wyborów parlamentarnych. Lewica musi w nich zdobyć większość, aby osiągnąć władzę. Propaganda chrześcijańskiej demokracji sugeruje społeczeństwu włoskiemu, że lewica to „niebezpieczny skok w ciemność". Argument ten nie odnosi już dziś dawnego powodzenia, z czasów, gdy pod osłoną karabinów amerykańskich umacniano rządy burżuazji włoskiej, a tępiono lewicę. Chrześcijańska demokracja i partie burżuazyjne nie zdały egzaminu.

Wizyta w Polsce, nasze rozmowy z PPS — wykazały do jak pozytywnych rezultatów może doprowadzić polityka jednolitego frontu. Doświadczenia Wasze z pewnością ułatwią nam kroczenie po jedynej drodze klasy robotniczej — drodze jednolitego frontu partii lewicowych — zakończył wśród rzęsistych oklasków tow. Basso.

*

W trzecim dniu pobytu w Polsce, towarzysze socjaliści włoscy P. Nenni i L. Basso odlecieli samolotem z Warszawy do Wrocławia celem zwiedzenia Ziem Zachodnich.

Goście włoscy po dwudniowym pobycie na Dolnym Śląsku udadzą się w niedzielę dnia 31 bm. do Poznania, gdzie wezmą udział w wielkim zjeździe PPS.

Z Poznania tow. tow. P. Nenni i L. Basso pojadą do Oświęcimia. Tam bowiem w r. 1942 zamordowana została córka towarzysza P. Nenni'ego, która była żoną obywatela francuskiego i wraz z mężem brała udział we francuskim Ruchu Oporu.

Gwałtowny spadek cen samochodów w Wielkiej Brytanii

Strajk górników rozrasta się

LONDYN (PAP). Wkrótce po ogłoszeniu nowych zarządzeń o całkowitym zniesieniu przydziałów benzyny dla celów prywatnych, spadły o 40% ceny samochodów używanych, na które istnieje w Anglii ogromny popyt. Masowo wycofywane są również zamówienia na nowe samochody. Przewiduje się, że ilość samochodów w Anglii zmniejszy się w najbliższym czasie o 800 tysięcy. Obecnie w Anglii zarejestrowanych jest 1.800 tysięcy wozów.

30 TYSIĘCY GÓRNIKÓW STRAJKUJE

LONDYN (PAP). Strajki węglowe w Anglii, które wybuchły z powodu zwiększenia dziennej normy wydobycia o 2 stopy przestrzeni węglowej, rozszerzają się z zastraszającą szybkością. Wczoraj załogi dalszych 13 kopalń w Yorkshire porzuciły pracę. Istnieje obawa, że w ciągu najbliższych dni strajk unieruchomi ogółem 140 kopalń. Ogółem ze 140 tys. górników w Yorkshire strajkuje już ponad 30 tys. Rząd brytyjski ze względów politycznych nie chce stosować wobec strajkujących ostrych środków.

CZEGO ŻĄDA ANGIELSKI LEWIATAN

LONDYN (PAP). Federacja przemysłu brytyjskiego przedłożyła premierowi Attlee plan odbudowy gospodarczej W. Brytanii. Federacja domaga się zmniejszenia wydatków państwa o 450 milionów funtów, zarzucenia wszelkich kapitalnych inwestycji, zwiększenia produkcji węgla oraz zrezygnowania z planów nacjonalizacji przemysłu stalowego. Federacja uważa, iż odbudowa przemysłu niemieckiego jest warunkiem odbudowy gospodarczej Europy.

Grecja nadal bez rządu

Zerwas nie chce ustąpić

ATENY (SAP). — Utworzenie rządu greckiego napotkało na nowe trudności. Gen. Papagos odmówił naczelnego dowództwa nad armią, i trudności, które zdawałoby się zostały usunięte w czwartek, wyłoniły się na nowo. Rozmowy Maximosa z przywódcami partyjnymi są nadal prowadzone. W Atenach oczekuje się przyjazdu Hendersona, dyrektora dla spraw Środkowego Wschodu przy Departamencie Stanów Zjednoczonych.

Miesiąc wymiany kulturalnej Polski i Związku Radzieckiego

W dniu wczorajszym w Towarzystwie Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyła się konferencja w sprawie miesiąca wymiany kulturalnej między Polską i Związkiem Radzieckim oraz obchodu 30-lecia Rewolucji Październikowej. Zebraniu przewodniczył prezes Towarzystwa, tow. min. Świątkowski, w obradach uczestniczyli członkowie Zarządu Głównego Towarzystwa, przedstawiciele Min. Spraw Zagr., organizacji społecznych i kulturalnych oraz prasy.

W ramach tej wymiany już 1 września przyjedzie do Polski słynny zespół baletowy Moisiejewa, złożony ze 130 osób. Spodziewany jest poza tym, w nieustalonym jeszcze składzie osobowym i terminie, przyjazd radzieckiej grupy uczonych, pisarzy, zespołów teatralnych oraz lekkoatletów, drużyn piłkarskich itp.

Omawiana jest obecnie sprawa wyjazdu do ZSRR przedstawicieli polskiego świata artystycznego, pisarzy, dziennikarzy i rolników. W najbliższych dniach wyjeżdża na uroczystości 800-lecia Moskwy prezydent Warszawy, tow. Tołwiński.

PRZEGLĄD PRASY

WSPÓLNY I JEDNOLITY WYSIŁEK

Wiceminister Przemysłu i Handlu tow. Szyr pisze we wczorajszym „Głosie Ludu" na temat udziału obu partii robotniczych w walce o realizację planów gospodarczych.

Zbyt wielka jeszcze ilość pracowników dyrekcji i biur zadowala się papierkowym „śledzeniem za wykonaniem planu" i unika bezpośredniego kontaktu z życiem zakładu pracy, unika osobistego kontaktu z wykonawcami planu, zadowala się „papierowymi gromami" za brak optymistycznych wiadomości i „papierowymi pochwałami", za osiągnięcia, figurujące na arkuszach sprawozdania.

Bywa i tak, że bardzo wielu robotników i techników w ogóle nie zna miesięcznego i rocznego planu swojego zakładu. Narady wytwórcze, których zadaniem jest zmobilizować najlepszych robotników i techników dla dyskusji nad usterkami i bolączkami produkcji, nad organizacją pracy, nad pokonaniem braków w procesie produkcyjnym — nie są dostatecznie masowe, ani dostatecznie częste.

Marnotrawstwo i nadużycia zdarzają się najczęściej tam, gdzie partie robotnicze nie mobilizują swego aktywu do czujności w obronie mienia narodowego i przeciwko elementom, które świadomie, lub nieświadomie podrywają wykonanie planu, popełniając karygodne błędy, lub wykazując nieudolność i brak troski o bieg produkcji.

Współzawodnictwo fabryk i zjednoczeń, współzawodnictwo oddziałów i zespołów, współzawodnictwo indywidualne robotników, współzawodnictwo przemysłów w skali ogólnokrajowej — staje się powoli popularną i naturalną formą, w której wyraża się nowy stosunek do pracy, w której wyraża się patriotyzm klasy robotniczej i zainteresowanie pracowników umysłowych dla celu produkcji uspołecznionej, dla odbudowy Ojczyzny.

Koła PPR i PPS mają tu olbrzymie zadanie do spełnienia: wyzwolić potężne rezerwy uśpione w umysłach i sercach budowniczych nowej Polski, pobudzić do nieustającej pracy nad doskonaleniem zawodu, nad opanowaniem techniki, nad pokonaniem trudności nie drogą nadmiernego wysiłku fizycznego, ale drogą rozumnej, celowej organizacji miejsca pracy i współdziałania z pomocą i obsługą techniczną.

Klasa robotnicza Polski wie

że w jedności jej siła — w rozbiciu zguba

„Trybuna Wolności", tygodnik KC PPR, zamieściła wywiad z tow. W. Reczkiem, sekretarzem CKW PPS. Zasadnicze wypowiedzi tow. Reczka podajemy niżej w obszernych wyjątkach:

O ATMOSFERĘ ZAUFANIA

Czerwcowe uchwały Rady Naczelnej PPS w licznych wypowiedziach po bratersku przyjęte przez władze PPR, stwarzają atmosferę zaufania politycznego i szczerej przyjaźni pomiędzy obu partiami robotniczymi. Ta właśnie atmosfera pełnego zaufania politycznego musi przeniknąć nasze szeregi od samego wierzchołka do najniższych komórek. Sprawi ona, że praktyka jednolitego frontu na codzień stanie się lepsza i nabierze rumieńców życia.

Istniejące tu i ówdzie w terenie sprawy sporne i nieporozumienia, pozbawione pożywki, będą powoli łagodnieć i wysychać. Przy wykonaniu wielkich zadań, stojących przed nami, wszyscy nauczymy się najwyżej cenić braterskie współdziałanie, a potępiać i odrzucać wuerenowską rozbijacką robotę, warcholstwo i sekciarstwo.

Naturalnie nie zaraz i nie bez naszej ciężkiej pracy stosunki między obydwiema partiami układać się będą w terenie bez zgrzytów. Musimy jednak wyraźnie to stwierdzić, że ten, kto sam własnym wysiłkiem stwarza dobrą praktykę jednolitofrontową w codziennej swej pracy, najlepiej, najskuteczniej przyczynia się do zbliżenia dwu partii robotniczych, a co za tym idzie, do zwiększenia siły klasy robotniczej Polski.

FORMY WSPÓŁPRACY

Klasa robotnicza Polski, na skutek ciężkich doświadczeń rządów faszystowsko - sanacyjnych i krwawej okupacji hitlerowskiej, szybko dojrzała politycznie. Świadomość klasowa kształtowała się w politycznych walkach z reżymem sanacyjnym, w twardej walce o byt, bezlitosnych starciach z okupantem, zdążającym do biologicznego wytępienia narodu polskiego. Dziś klasa robotnicza Polski wie, że w jedności jej siła, w rozbiciu — jej zguba. Czynem pokazali polscy robotnicy, że znają tę prostą prawdę historyczną.

W Polsce Ludowej klasa robotnicza wraz z chłopstwem i inteligencją pracującą wzięła na swe barki największy ciężar odbudowy zniszczonego kraju. Mogła dokonać tych wielkich zadań tylko dlatego, że była ideowa, ofiarna i zespolona. Masowe organizacje klasy robotniczej — Związki Zawodowe — są już od zarania naszej nowej państwowości zespolone. W aparacie państwowym, spółdzielczym w szeregu instytucji społecznych pracują obok siebie, ramię przy ramieniu, towarzysze z dwu partii robotniczych, pracują razem dla wspólnego celu. Jedność dodaje nam siły. Ta jedność działania będzie się dalej zacieśniać i rozbudowywać.

Kierownictwa obu partii powinny dążyć do popierania wszystkich skutecznych form współpracy; bardzo użyteczną rzeczą będzie wprowadzenie w komórkach oddolnych specjalnych komisji czy komitetów współdziałania. W realizacji konkretnych zadań terenowych i fabrycznych komitety dzielnicowe, gminne czy fabryczne mają do wykonania szereg zadań czy to natury ogólnej, np. podniesienie produkcji zakładu, uporządkowanie miasteczka, czy natury specjalnej np. zakup żywności dla wszystkich pracowników fabrycznych itp. Powołanie takich wspólnych komisji, złożonych z równej ilości członków obu partii, jest potrzebą chwili. Przykład ten dowodzi, jak samo życie wskazuje nam nieraz potrzebę tworzenia nowej instytucji, ułatwiającej współpracę obu partii robotniczych. Obok tych prób zacieśnienia współpracy obu stronnictw na drodze organizacyjnej, naturalnie współpracę zacieśnić należy także poprzez wspólne dyskusje, szkoły, zebrania, tworzące pomost zbliżenia ideologicznego.

SZKOLENIE AKTYWISTÓW

Partie robotnicze powinny być najbardziej bojowym i najbardziej świadomym oddziałem klasy robotniczej, ich zaś czołowym oddziałem powinny być kadry aktywistów. Obie nasze partie cierpią na przejściowy brak kadr aktywu. Musimy aktywistów szkolić i wychowywać. Toteż uważam za bardzo celowe prowadzenie, po partyjnym wewnętrznym szkoleniu, wspólnych dalszych kursów aktywistów. Także wszelkie, nawet najszersze zebrania i dyskusje, ułatwiają zbliżenie.

Wzajemne, jak najbliższe poznanie się w pracy i w dyskusji ułatwi zrozumienie stanowiska drugiego, a co za tym idzie, współpracę i przyjaźń.

III wojewódzki Zjazd PPS

w Poznaniu

W dniach 31 sierpnia i 1 września odbędzie się w Poznaniu III Wojewódzki Zjazd PPS Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej.

Oficjalne otwarcie Zjazdu nastąpi przy udziale przedstawicieli CKW PPS oraz organizacji politycznych i społecznych 31 bm. o godz. 11-ej w sali Teatru Wielkiego. O godz. 14.30 odbędzie się w hali przy ul. Focha, wielki wiec Polskiej Partii Socjalistycznej, na którym przemówienie wygłosi sekretarz CKW PPS — tow. Tadeusz Ćwik.

Na wielkiej manifestacji jednolitofrontowej, która odbędzie się w dwie godziny później na Placu Wolności przemówi sekretarz generalny CKW PPS —

tow. Józef CYRANKIEWICZ

Manifestacja ta połączona zostanie z odsłonięciem sztandaru Wojewódzkiego Komitetu PPS.

We właściwej części obrad referaty wygłoszą:

— POLITYCZNY
tow. Tadeusz Ćwik
SEKRETARZ CKW PPS

— ORGANIZACYJNY
tow. Włodzimierz Reczek
Sekretarz CKW PPS

— GOSPODARCZY
tow. Adam Rapacki
Sekretarz CKW PPS

Na obradach przewidziana jest obecność włoskich gości CKW PPS, przewodniczącego włoskiej partii socjalistycznej tow. Nenniego i sekr. gen. tej partii tow. Basso.

Wznowienie rozmów

w sprawie planu Marshalla

PARYŻ (PAP). Z Waszyngtonu przybył tu dyrektor wydziału planowania w Departamencie Stanu USA, Kennan. Po jego przybyciu wznowione zostały rozmowy między rzeczoznawcami gospodarczymi 16 krajów. Rozmowy te — jak wiadomo — utknęły ostatnio na martwym punkcie wobec zupełnej dezorientacji uczestników konferencji co do istotnych zamiarów Stanów Zjednoczonych.

N. JORK (PAP). W związku z wyjazdem Kennana do Paryża, podsekretarz Stanu Lowett zwołał konferencję prasową, na której zapewniał o poparciu rządu USA dla każdego programu pomocy Europie w ramach planu Marshalla. Rozmiary pomocy mają być określone w Paryżu podczas narad między Claytonem i Kennanem a państwami, biorącymi udział w konferencji paryskiej. Jednakże o wysokości tej pomocy zdecyduje ostatecznie rząd USA.

Do inflacji nie dopuścimy

mówi tow. min. Dąbrowski w wywiadzie SAP

(Dokończenie ze str. 1-ej)

serwujemy wzrost zaufania do pieniądza, na tle którego mamy do zanotowania rozpoczynający się w Polsce proces gromadzenia oszczędności kapitałowych.

Rosną oszczędności

Nie mamy jeszcze wprawdzie pod tym względem znaczniejszych osiągnięć, proces ten jednak wyraźnie rozpoczął się i to należy zanotować, jako objaw wysoce dodatni. Oto kilka cyfr, które ilustrują to zagadnienie. Wkłady w bankach w I półroczu rb. wzrosły o 13,9 miliarda, łącznie wynoszą 43,9 miliarda. Mamy do zanotowania zaczątek ubezpieczeń na życie. P. K. O. w ciągu ostatnich kilku miesięcy osiągnęło około 20.000 polis asekuracyjnych na sumę przeszło 300 mln. zł. Rozpoczął się również ruch w dziale książeczek oszczędności w P. K. O., gdzie w ciągu ubiegłych kilku miesięcy przybyło około 15.000 nowych książeczek. Intensywnie rozwija się również obrót bezgotówkowy w naszych instytucjach kredytowych i tak: PKO osiągnęło poważną cyfrę 20.000 kont i wykonuje około 2,5 miliona zleceń przekazowych miesięcznie, w czym około 35 proc. sektora prywatnego. Jeszcze intensywniej rozwija się obrót bezgotówkowy na rachunkach żyrowych Narodowego Banku Polskiego. Znaczny wzrost obrotów wykazuje również P. Z. U. W., a mianowicie suma bilansowa tego zakładu na dzień 1.VII. br. wynosiła około 3,5 miliarda złotych.

Reasumując, można stwierdzić ogólny proces wzrastania zaufania społeczeństwa do umacniającej się stabilizacji gospodarczej naszego Kraju.

— Na tle energicznej działalności Urzędów Skarbowych w zakresie poboru podatków, słyszy się o przesadnych tendencjach fiskalnych administracji skarbowej. Co sądzi tow. minister o tej sprawie?

Polityka podatkowa

— W tej sprawie zabierałem głos już kilkakrotnie i dzisiaj mogę powtórzyć jedynie to, co już mówiłem poprzednio, że polityka podatkowa nie ma na celu stawiania jakichkolwiek bądź przeszkód w działalności gospodarczej solidnie prowadzonym przedsiębiorstwom. Ministerstwo Skarbu będzie czuwało, aby wymiary podatkowe były sprawiedliwe — to znaczy zgodne z obowiązującymi ustawami. Nie można jednak pod żadnym pozorem tolerować nieuczciwości podatkowej, z jaką spotyka się administracja skarbowa ze strony niektórych podatników, którzy bądź w ogóle uchylają się od płacenia podatków, bądź też ukrywają znaczną część swoich obrotów i dochodów. Z tego rodzaju objawami zaniku moralności podatkowej będziemy walczyć z całą energią.

Walka o prawidłowy podział dochodu społecznego, którą obecnie prowadzimy, w ramach planu gospodarczego Rządu, ma niezwykle doniosłe znaczenie społeczne, dąży bowiem do usunięcia dysproporcji, jakie powstały w podziale dochodu społecznego we wczesnym okresie powojennym.

Rezultaty, jakie osiągnęła administracja skarbowa w ciągu ostatnich trzech miesięcy są poważne; wyrażają się one we wzroście wpływów z podatków bezpośrednich o przeszło 100 proc. w miesiącu lipcu rb. w stosunku do miesiąca marca rb.

Ministerstwo Skarbu śledzi bardzo pilnie prace Urzędów Skarbowych i jeśli gdziekolwiek wpływają skargi lub odwołania na nieuzasadnione wysokie wymiary, zarządza zbadanie takich spraw. W tym stnie rzeczy podatnicy, prowadzący swoje przedsiębiorstwa na solidnych zasadach kupieckich, nie muszą się obawiać akcji podatkowej administracji skarbowej, natomiast ci, którzy chcieliby oszukiwać Skarb Państwa, muszą liczyć się z tym, że wcześniej czy później przekonają się, że taka nieuczciwość nie opłaca się.

Do czego dążymy

— Jak tow. minister przewiduje rozwój sytuacji finansowej w najbliższej przyszłości?

— W polityce finansowej niezmiennie będziemy kontynuować zasadę niedopuszczenia do inflacji. Zadanie to możemy osiągnąć w następujących warunkach:
— równowagi budżetowej,
— ogólnej dyscypliny finansowej,
— planowego rozdziału środków finansowych.

— Warunek pierwszy jest przez nas w pełni osiągnięty. Zabezpieczyliśmy równowagę budżetową poprzez gruntowną reformę ustawodawstwa podatkowego i oszczędne gospodarowanie środkami budżetowymi. Warunek drugi osiągamy przez stałe pogłębianie sprawności aparatu finansowego. Warunek trzeci chcemy osiągnąć poprzez zrealizowanie zasad planowej gospodarki finansowej.

Muszę jednak podkreślić, że w pracy naszej trzeba się liczyć z istnieniem wielu trudności, płynących głównie z dużych potrzeb kraju, nie dających się natychmiast zaspokoić. Mam jednak głębokie przekonanie, że trudności te będą pomyślnie pokonane.

Musimy oszczędzać

Przekonanie to opieram na dużym entuzjaźmie pracy, jaki panuje szczególnie wśród klasy robotniczej, która poprzez wzmożenie wydajności pracy i zwiększenie produkcji ułatwi Rządowi usunięcie przeszkód, stojących na drodze do realizacji założeń Trzyletniego Planu Gospodarczego.

W pracach tych podstawowe znaczenie ma zagadnienie oszczędności, jak najszerzej pojętej. Musimy oszczędzać żywność, ubranie, węgiel — słowem wszystko, co służy do zaspakajania potrzeb konsumcyjnych narodu, aby w ten sposób poprzez zmniejszenie marnotrawstwa dążyć do stopniowego zwiększenia spożycia.

Musimy pamiętać, że ni w mechanicznym zwiększeniu nominalnych zarobków, ale we wzrastającej produkcji i oszczędnym gospodarowaniu całego narodu leży podstawa do wzrastającej stopy życiowej ludności.

Rozmowę przeprowadził
Aleksander Rowiński

Listy z Łodzi

Wśród włókniarzy

Państwowe Zakłady Przemysłu Włókienniczego nr. 1 im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi zatrudniają 1910 robotników. Przy ul. Wólczańskiej mieści się całość produkcji od wieków poprzez tkalnie do apretury. Zakłady produkują miesięcznie 125 tysięcy metrów. Wychodzą stąd towary wojskowe, „rządowe" i na eksport, materiały płaszczowe i ubraniowe na cywilny, wewnętrzny rynek, wreszcie koce. Oddział w Konstantynowie tka nadto chustki i szale.

Ogółem jest to poważny ośrodek pracy włókienniczej, a zarazem skupisko robotników o dużym wyrobieniu polityczno-partyjnym. Koło Polskiej Partii Socjalistycznej, prowadzone energicznie przez tow. tow. Małkowskiego i Zygmunda, liczy 467 członków. Załoga w ubiegłym roku zdobyła pierwsze miejsce w wyścigu pracy i uzyskała sztandar przechodni. Otrzymaną nagrodę w kwocie sto pięćdziesięciu tysięcy złotych włókniarze obrócili na urządzenie willi wypoczynkowej dla swoich dzieci w lesie Tuszyńskim pod Łodzią. Piękny prezent i jeszcze piękniejsza „kapitalizacja" nagrody.

W tym właśnie środowisku włókniarskim wypadło mi przemawiać ostatnio z ramienia łódzkiego WK PPS. Z zainteresowaniem i z życzliwością wszedłem do świetlicy zakładów, które uzyskały tak chlubne miejsce w wyścigu pracy. Sala nieduża, typowa „pofabrykancka", ze sztukaterią i witrażowym oknem u góry w suficie. Dawniej może był tu salon, w którym rozpierali się goście przemysłowego rekina. Teraz w tej właśnie sali odbywa się zebranie międzypartyjne, poświęcone współpracy jednolitofrontowej i zagadnieniom produkcji. Rozglądam się po sali. Jest niedziela i ludzie ubrali się odświętnie. Od czerwieni sztandarów i napisów odbija czerń męskich ubrań i jasne głowy kobiet. U robotników nie przelewa się, wiadomo, ale na zgromadzenie ubrali się schludnie, jak kto mógł.

Tok obrad wyjaśnił, że robotnikom bliższe już są kwestie gospodarcze, sprawy codziennej pracy w fabryce, aniżeli problemy polityczne — przetrawione i same przez się zrozumiałe. Jasne, że obie Partie wyszły z jednego pnia robotniczego, że współpraca polityczna między nimi, to ugruntowanie przemian w Polsce i silniejszy odpór reakcji. To już nie podlega dyskusji. Dzisiaj jest rzeczą ważniejszą znaleźć wspólny język i wspólne działanie przy pracy, w wykonaniu produkcji i w tych różnicach, które najlepiej wyrównają się w konkretnej, codziennej robocie. Dlatego robotnicy z takim zainteresowaniem przysłuchiwali się obradom gospodarczym i sami głos zabierali.

Po referatach politycznych przedstawicieli WK PPS i MK PPR głos zabrał zastępca dyrektora naczelnego, tow. Witter z PPS.

— Zamieniliśmy — powiedział tow. Witter — karabin na maszynę tkacką. Walka trwa dalej, tylko teraz na odcinku gospodarczym. Chodzi o to, kto wcześniej po tej wojnie wyjdzie z trudności gospodarczych, a to znowu zależy od wykonania planu produkcji. Z dalszych wywodów tow. Wittera wynikało, że zakłady, które w I półroczu wykonały plan w 108%, w miesiącu lipcu „nie wyrobiły". Brak 30 tysięcy metrów. Przyczyny są i obiektywne (brak było surowca na wiosnę) i subiektywne. Dają się we znaki braki w dyscyplinie pracy. Zaradzić temu można przez większą odpowiedzialność, zmniejszenie ilości nieobecnych w dniu pracy, zmniejszenie ilości wypadków. Podnieść produkcję — to przyśpieszyć tempo odbudowy Polski i wzrost dobrobytu warstw pracujących.

Wyścig pracy powinien być ambicją każdego robotnika. W tym celu między górnikami a włókniarzami ogłoszono współzawodnictwo. A specjalnie na terenie Łodzi podjęta będzie rywalizacja między załogami fabrycznymi. Kto więcej i sprawniej „wyrobi"? Sukcesy i nazwiska ogłaszane będą w prasie i w radio.

W obradach gospodarczych głos zabierali tow. tow. Szczepański, Małkowski, Stasiak, Nowakowa i inni. Dyskusja miała duży pion moralny; orientowała, że włókniarze zdają sobie sprawę, iż wykonanie planu trzechletniego — to wygrana bitwa o Polskę ludową, o dobrobyt pracujących.

Tego czekają robotnicy. Bo dzisiaj nie jest im łatwo. Jeden z tkaczy skarżył mi się, że zarabia miesięcznie pięć i pół tysiąca i z tego ma utrzymać siebie z rodziną.

Uchwalona rezolucja wzywała towarzyszy do podniesienia dyscypliny partyjnej i dyscypliny pracy.

Na zakończenie odbył się uroczysty akt dekoracji Krzyżami Zasługi robotników, wyróżniających się na terenie pracy. Tow. Luboliński z PPS został odznaczony za usilną pracę i ulepszenia na oddziale tkalni. Ob. Tokarski (bezp.) — za wzorową pracę na tkalni.

Przed wyjściem rozmawiam z towarzyszami. Informują mnie o socjalnych zdobyczach fabryki, która posiada żłobek, przedszkole, prowadzi stołówkę i ambulatorium, ma własne zakłady szewski, krawiecki i fryzjerski oraz dom dla dzieci.

Grzegorz Timofiejew

WRAŻENIA PARYSKIE

Jak wygląda „panowanie wolnego lisa w wolnym kurniku"

Paryż, 20 sierpnia.

CLAUDE Morgan (Lettres française) tak określa pojęcie wolności (liberté) w sensie burżuazyjnym: **panowanie wolnego lisa w wolnym kurniku.** Wolność seniora feodalnego, mówi on, opiera się na niewoli chłopa, godzić z wolnością robotnika - rzewolność kupca w. XVIII nie da się pomieślnika tego wieku. Wolność, która nie pozwala pracownikowi wyżywić siebie i swej rodziny, mieszkać w warunkach higienicznych, **nie jest jeszcze wolnością.** Robotnik francuski czy pracownik umysłowy zdaje sobie doskonale sprawę z tego twierdzenia, opartego na realnej zupełnie rzeczywistości francuskiej. Społeczeństwo francuskie jest ciągle zamożne, pomimo pe-



Plac Opery podczas deszczu (SAP)

wnego zniszczenia wojennego. Bogactwo to jednak skupione jest w rękach jednej części społeczeństwa. Ludność robotnicza wielkich miast patrzy z goryczą na te kontrasty.

Trzy problemy interesują najbardziej dzisiejszego Francuza. Są to: sytuacja gospodarcza, w związku z tym zagadnienie płac i cen; polityka zagraniczna i kwestia niemiecka; oraz sprawy kolonialne.

Położenie klasy robotniczej

SYTUACJA materialna robotnika francuskiego jest w dalszym ciągu daleka od zadowalającej. Ustalone przed paroma miesiącami minimum wynagrodzenia dla robotnika samotnego (7.000 franków miesięcznie), podniesione ostatnio o 10 proc. (plus dodatki na żonę i każde dziecko) przy wysokich cenach artykułów żywnościowych nie wystarcza, zwłaszcza, że stopa życiowa robotnika francuskiego była dość wysoka. Robotnik francuski z poczuciem krzywdy patrzy na stały wzrost produkcji, **z czego zyski idą prawie wyłącznie do kieszeni prywatnego przedsiębiorcy.** Wszak państwo znacjonalizowało dotychczas tylko 6 największych banków, ubezpieczenia, elektryczność, gaz, kopalnie węgla, koleje, nie licząc kilku większych fabryk (pomiędzy nimi zakłady Renault). Można uważać, że **cały prawie przemysł znajduje się w rękach prywatnego kapitału.** Poza dowodami ogólnie dostępnymi i ujawnionymi wielkich zysków prywatnego przemysłu i handlu są i oznaki zewnętrzne, widoczne dla wszystkich: w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy liczba samochodów w departamencie Sekwany (wielki Paryż) potroiła się, na ulicach roi się od wytwornych limuzyn, a ruch uliczny dorównał już przedwojennemu. Przepych życia w Deauville, tej plaży Paryża, dorównuje na pewno przedwojennemu.

Niedużo lepsza od robotniczej jest sytuacja pracującego inteligenta: nauczyciel szkoły powszechnej zarabia przeciętnie 9.000 fr., licealny 13.000 fr. miesięcznie. Stanowi to wprawdzie więcej, niż w Polsce przy przeliczeniu na złote po kursie czarno-giełdowym, mało jednak przy obliczeniu według **wartości nabywczej pieniądza:** kg masła kosztuje 650 fr, kg mięsa — 400 franków, jajko 18 fr. Na warzywa, owoce ceny są w tym samym stosunku. Chleb, tylko biało-żółty z mąki kukurydzowej. Na tłuszcze i sery są wprawdzie kartki, ale samych tłuszczów prawie nigdy nie ma.

Gdzie ukryte jest złoto?

RZĄD Ramadier'a boryka się z trudnościami, których pokonać nie może. Hasłem jest **nie dopuścić do zwyżki cen** przy zachowaniu obecnych niedostatecznych wynagrodzeń pracowniczych. Jednak powoli, nieznacznie, ale stale ceny idą w górę; rząd nie jest w stanie zmniejszyć nadmiernych zysków kapitału, ani zaopatrzyć miasta w dostateczną ilość żywności po umiarkowanej cenie. Wieś francuska ma tej żywności pod dostatkiem, nie kwapi się jednak z dostarczaniem jej do miast.

Zapas złota w Banku Francji wynosi 400 ton. Prasa francuska podaje, jednak, na podstawie przypuszczalnych, ale nie fantastycznych obliczeń, że 3.500 ton złota znajduje się u posiadaczy prywatnych. Wydobyć to złoto na wierzch życia gospodarczego, ujawnić je i zużytkować — oto byłoby zadanie.

Dziś jednak nie mówi się już wcale o planie gospodarczym Monet'a **buduje się na planie Marshalla.** Zazwyczaj zwolennicy francuscy tego planu wysuwają argumentację następującą: „bilans płatniczy Francji kształtuje się wybitnie deficytowo, nie mamy surowców na eksport, możemy ratować się tylko wywozem produktów naszego przemysłu, lecz na to musimy zrekonstruować i odnowić nasz „outillage" — maszyny, które jako przestarzałe i liczbowo niedostateczne nie mogą skutecznie konkurować z nowoczesnym przemysłem Anglosasów. Dla odbudowy naszego przemysłu potrzeba nam chociaż miliarda dolarów. Na razie wywozimy trochę rudy żelaznej (potrzeby wewnętrzne są bardzo duże), boksyt trochę maszyn tekstylnych, fosfaty marokańskie, samochody, artykuły paryskie (tak zw. articles de Paris), wina luksusowe, lecz to wszystko nie wystarcza. Przed wojną bilans płatniczy francuski poważnie zasilany był turystyką z zagranicy. Obecnie, wobec ograniczeń dewizowych w większości krajów, ta pozycja zmalała.

Ta koncepcja jest surowo krytykowana zarówno w prasie komunistycznej, jak i w łonie samej partii socjalistycznej. Nie mniej krytykowany jest budżet Republiki. **41 proc. wydatków to kredyty wojskowe.** Wojna w Viet-Namie kosztuje **100 milionów franków dziennie.** W wydatkach zaś **na oświatę,** obliczonych procentowo, **Francja dziś zajęła 29-te miejsce wśród narodów (po Turcji i Hiszpanii Franka).** Nie pomogła płomienna mowa ministra oświaty, Naegelen'a, w obronie prestiżu intelektualnego Francji. „Ministerstwo wychowania narodowego to ministerstwo przyszłości" — mówił on — reforma szkolnictwa nie będzie mogła być przeprowadzona tak długo, dopóki nie przygotuje się odpowiednich kadr nauczycielskich, na co potrzebne są środki". Ale budżet ministerstwa wychowania nie został powiększony.

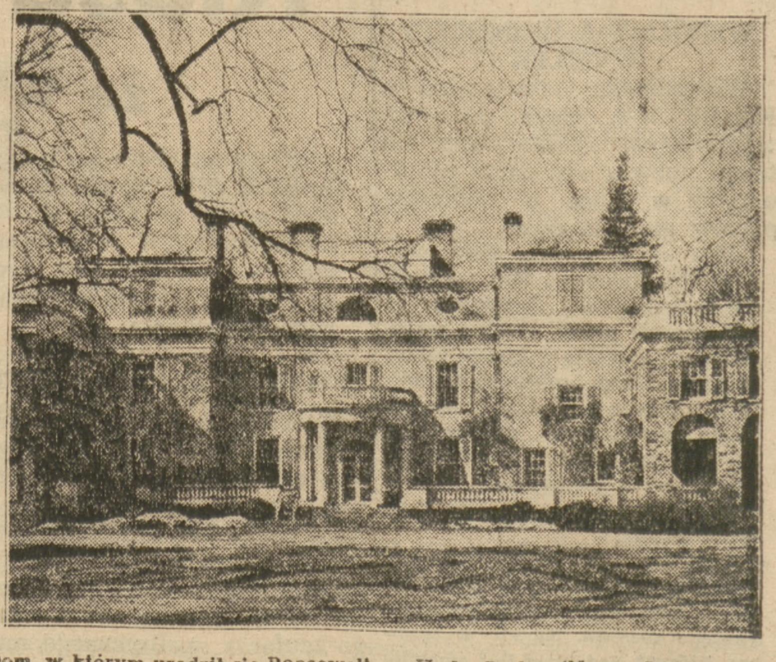
Sprawa niemiecka

W POLITYCE zagranicznej największą troską Francuzów jest oczywiście stosunek do sprawy niemieckiej. Raymond Henry (Paris-Presse) pisze, że z odbudowy gospodarczej Europy nie można wprawdzie wyłączyć Niemiec, byłoby jednak niesprawiedliwe, niebezpieczne i niedopuszczalne, ażeby Niemcy miały w tej odbudowie prawo pierwszeństwa. Lecz są inne siły, poważne i nieustępliwe w swych dążeniach: sfery finansowe amerykańskie zajęły wobec zagadnienia niemieckiego inną postawę. Osobistości amerykańskie, które przed wojną utrzymywały ściśle stosunki finansowe z wielkimi przemysłowcami niemieckimi, pragną jak najszybciej wznowić te stosunki. W tym celu należy wprowadzić: 1) pierwszeństwo odbudowy gospodarczej dla Niemiec, 2) przekreślenie wszelkich zamiarów nacjonalizacji lub umiędzynarodowienia przemysłu niemieckiego, a więc **postawienie magnatów przemysłu niemieckiego na dawnych ich placówkach i stanowiskach kierowniczych,** 3) **finansowanie odbudowy niemieckiej przez kapitał prywatny.**

Promotorami tych koncepcji są np. kierownicy banku Dillon-Kead, który inwestował olbrzymie kapitały w „dobrych" Niemczech w latach 1919 — 1933 i którego **gen. Draper,** prawa ręka i doradca gospodarczy **gen. Claya,** jest wspólnikiem. Zdaje się, że w istotnych tendencjach amerykańskich całe społeczeństwo francuskie zarówno lewica, jak i prawica jest dobrze zorientowane. Wielu jednak Francuzom miraż pożyczek amerykańskich zasłania **niebezpieczeństwo polityczne,** zagrażające Francji. (c. d.)

FELIKS JUNGMAN

Dom Roosevelta — muzeum



Dom, w którym urodził się Roosewelt w Hyde Parku (Nowy Jork), zamieniony został na muzeum narodowe Stanów Zjednoczonych.

Kto ma pokrywać straty

Wyjaśnienie „Społem"

„Społem" nadesłało do naszej redakcji następujące wyjaśnienie:

W „Głosie Ludu" Nr. 237 z dnia 29 sierpnia br. ukazał się artykuł pt. „Konsument nie pokryje kosztów złej gospodarki. „Społem" utrzymuje wysokie ceny".

W sprawie powyższej, krzywdzącej „Społem" i jego pracowników, uważamy za konieczne złożyć następujące wyjaśnienie.

Między Funduszem Aprowizacyjnym a Zarządem „Społem" nie została generalnie załatwiona sprawa: kto ma pokrywać straty, wynikłe na skutek obniżki cen na mące, zakupionej na zlecenie Funduszu Aprowizacyjnego — Fundusz czy „Społem", jak również nie została ostatecznie ustalona marża na pokrycie kosztów rozprowadzenia mąki. Wobec tego w poszczególnych województwach, obydwie kwestie rozwiązywane są lokalnie. Przeważnie, przy dobrej woli stron, rozwiązanie następuje zgodnie z interesem społecznym. Jednak zdarza się, iż wynikają na tym tle zatargi.

Właśnie w Szczecinie, na posiedzeniu Komisji Cennikowej przedstawiciel „Społem" nie stał na stanowisku utrzymania dotychczasowej ceny mąki i chleba, bo takie stanowisko byłoby sprzeczne z intencją i zadaniami ruchu spółdzielczego, ale słusznie postawił kwestię: kto ma pokryć różnicę ceny mąki, sprowadzonej na zlecenie Funduszu Aprowizacyjnego w w ilościach, przekraczających normalne zapotrzebowanie, wbrew ostrzeżeniom „Społem".

Wobec powyższego — zarzutu, postawionego przez „Głos Ludu", „Społem" przyjąć nie może.

W artykule tym znajdujemy również jeszcze i inne zarzuty. A więc, że Oddział „Społem" w Stargardzie nad Iną, w którym czynny jest młyn „Społem", przywiózł koleją do Szczecina do młyna Sobińskiego 44 tony mąki pszennej 96%-wej, częściowo zupełnie zmoczonej i skawalonej, a częściowo zarażonej wołkiem, celem wysuszenia i ponownej przeróbki. Odpowiedź jest prosta: mąkę przewieziono do najbliższego młyna posiadającego urządzenia odpowiednie dla jej wysuszenia i przeróbki. Zarzut, że „Społem" od 1945 r. nie podjęło z młyna Sobińskiego większej ilości kaszy i otrąb jęczmiennych wydaje się nam nieprawdopodobny.

Zarówno sprawę zmoczonej mąki, jak i rzekomo zalegających zapasów wyjaśnimy po zebraniu na miejscu odpowiednich danych.

Poradnia świetlicowa TUR

Zarząd Gł. Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego uruchomił Poradnię Świetlicową o charakterze centralnym w Warszawie przy ul. Al. Róż 7.

Poradnia ma za zadanie niesienie stałej pomocy fachowej, instrukcyjnej i poradnianej wszelkim świetlicom na terenie całego kraju, prowadzonym przez zakłady pracy, organizacje kulturalno - oświatowe, Związki Zawodowe itp.

Poradnia nawiązuje kontakty z instytucjami badawczo naukowymi i działaczami oświatowymi, w celu opracowania i ustalenia podstaw teoretycznych i metod pracy świetlicowej. Dąży do skoordynowania wysiłków w tej dziedzinie i uporządkowania ich. Przez pomoc w szkoleniu pracowników, oraz zaopatrywanie ich w materiały i porady umożliwia świetlicom jak najbardziej wydajną pracę w dziele upowszechnienia kultury

Poradnictwo jest bezpłatne.

Adres: Poradnia Świetlicowa Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Warszawa, Al. Róż 7.

Irena Krzywicka

Groźne aniołki

Skoro już poruszyłam temat związany z wychowaniem, chciałabym teraz zagadnienie rozpatrzeć z przeciwnej strony. W poprzednim artykule pisałam o katowaniu dzieci przez rodziców, obecnie — niech będzie sprawiedliwie — pomówimy o dręczeniu rodziców przez dzieci. Bo i to się zdarza. Znam takich rodziców - męczenników, co boją się swoich dzieci jak groźnego żywiołu i są wobec nich całkowicie bezradni. Na przemiany złoszczą się i płaczą, biadają i wyrzekają na ich czarną niewdzięczność! Nie rozumiejąc swojej własnej winy, obarczają nią dzieci. Bo stara to prawda, że zarówno zbyt surowi, jak zbyt pobłażliwi rodzice jednako są niebezpieczni. Ale właściwie skąd mają umieć wychowywać dzieci? Człowiek się uczy tysiąca rzeczy w życiu, prócz tej jednej, najważniejszej może: jak kształtować nowego człowieka, którego danem mu było urodzić. Nasza cywilizacja mechaniczna i związany z nią system nauczania uczy nas orientować się choćby powierzchownie w najczęściej spotykanych maszynach, w najmniejszej zaś mierze nie uczy odbchodzenia się z instrumentem tak czułym i tak trudnym jednocześnie, jak natura ludzka. Wynikają stąd, niestety aż nazbyt przykre konsekwencje.

Slepy los oddaje nowonarodzonego człowieka w ręce bardzo różnego typu rodziców, jednych o wrodzonym talencie pedagogicznym, innych, którzy gruntownie go są pozbawieni. Ci ostatni dzielą się na kategorie okrutników, o których wspominałam poprzednio, i fajtłapów, o których chcę mówić dziś. I jedni i drudzy paczą charakter dziecka. Ci są, jak pseudo-ogrodnik, który tnie roślinę i kaleczy bezmyślnie, tamci jak patałach, który jej pozwoli dziko wybujać. I jedni i drudzy nie zbiorą plonu. Ale ogrodnictwa człowiek się uczy...

Rodzice typu miękkiego pozwalają dziecku na wszystko. Na jedzenie co chce, na spanie kiedy chce, na wrzaski, na kopanie, na wyrywanie zabawek, na dręczenie dorosłych. Taki groźny aniołek znęca się ze specjalną lubością nad matką lub babką (ojcowie są bardziej odporni). Wali ją po twarzy, nie daje dojść do słowa, nigdy za nic nie usłucha, wyłapuje najlepsze kąski, staje się zmorą znajomych. Ten typ dziecka unieśmiertelnił Zeromski w postaci „niegrzecznego Dyzia". Doktór Judym nie zniósł tortur jakie mu zadawał mały sadysta, położył go na kolanie i przestrzepał porządnie. Ja bym proponowała przetrzepać mamę. Bo jeżeli nie mamy do czynienia z dzieckiem nienormalnym, to zawsze matka jest winna. Matka, która przez lenistwo, brak woli lub głupotę pozwala wyrastać małemu dzikusowi.

Religia uczy zarówno rodziców jak dzieci wzniosłych nakazów etycznych. Ale i poza religią istnieje wychowanie moralne i kształcenie charakteru, istnieje wychowanie społeczne. Wielu rodziców zdaje się nie rozumieć, że dziecko ich jest członkiem społeczeństwa i że właśnie pod tym kątem mają jego wychowanie prowadzić. Głębokie zrozumienie tego faktu pokieruje właściwie ich metodami wychowawczymi i pozwoli uniknąć zbyt jaskrawych błędów. Bo oczywiście „nie zabijaj", „nie kradnij", ale to mało, trzeba wpoić dziecku zrozumienie wartości pracy i dlatego powinno wiedzieć co to jest noszenie pakunku, sprzątnięcie w domu, oporządzenie zwierzęcia. Myślicie może czytelnicy, że piszę te słowa dla eleganckich pań, których dzieci wychowują się w salonach? Nic podobnego. Znam wiele rodzin robotniczych i chłopskich, gdzie matka haruje do upadłego, a córka nie umie (tak!) zamieść podłogi, gdzie ojciec idzie obładowany jak zwierzę, a obok niego wyrostek z rękami w kieszeniach. Jeżeli chodzi o ojców, jest to wypadek rzadki, ale jeżeli mowa o kobietach, bardzo, ale to bardzo częsty. Albo dzieci przeciążone są pracą, albo nie robią dosłownie nic. To jest właśnie wychowanie nie społeczne. Dziecko od wczesnych lat musi poczuć, że należy do zbiorowości i że wypada na niego malutka, potem coraz większa, cząstka trudu. Bez tego poczucia wyrasta z niego leń i egoista. Podsuwając mu najlepsze kąski, nie każąc ustępować miejsca starszym, nie nakazując pomóc trudzącemu się, gdy to jest możliwe, pozwalając mu niszczyć rośliny, męczyć zwierzęta, psuć cudzą pracę, mówić ordynarnie, rodzice kręcą bicz na społeczeństwo, ale przede wszystkim na siebie. Bo społeczeństwo w końcu moresu nauczy, czasem bardzo dotkliwie, ale matce nikt nic pomoże, kiedy już będzie stara, bezsilna i zdana na łaskę nicponia.

Powinien istnieć rodzaj katechizmu społecznego, który by się dziecku od najwcześniejszych lat wbijano do głów. Taki katechizm stanowią do pewnego stopnia przykazania harcerskie, ale uczy się ich młodego obywatela za późno, kiedy jest już do pewnego stopnia gotowym człowiekiem. Nauka powinna zaczynać się wcześniej, od chwili budzenia się świadomości, nie, od urodzenia(!) i przejawiać się nie w słowach, lecz w czynach. Jedzenie, spanie o określonych porach wdraża do dyscypliny. Nie ustępowanie łzom i krzykom niemowlęcia uczy panowania nad sobą i liczenia się z dorosłymi. Już od małego dziecka trzeba żądać porządku, szacunku dla pracy domowej, uprzejmości.

Niedobrze, gdy dobra matka jest abnegatką. Powinna przecież pouczyć dziecko, że nie wolno przerywać jej snu, że nie wolno jej przeszkadzać w rozmowie, ani w pracy. Nietylko dla własnej wygody, ale i dla uspołecznienia dziecka. Bo to właśnie liczenie się z rodzicami uczy potem liczenia się z innymi ludźmi. Zmęczeni rodzice mają prawo żądać od dziecka aby nie hałasowało, nie naprzykrzało się, ustąpiło miejsca. I znów nie tylko dla siebie, ale dlatego aby je nauczyć szacunku dla zmęczenia, wyszkolić w usłużności. Mały dzikus musi zrozumieć, że należy interesować się jeszcze kimś, prócz sobą.

To wszystko wydaje się aż nazbyt oczywiste. A jednak nie jest. Na każdym kroku widzimy przykłady idiotycznie pojętej miłości rodzicielskiej. Wraz ze zmniejszoną w rodzinach liczbą dzieci, rozpieszczonych przez to do zbytku, widzi się coraz więcej czelnych, rozzuchwalonych wyrostków ćmiących papierosy i wyciągających z kieszeni flachę z wódą, rozleniwionych dziewczyn, nie znających robót domowych, nie chcących się uczyć, nie nadających się do niczego.

Parę tygodni temu przyjechała do mnie córka znajomych gospodarzy małorolnych. Chałupa spaliła się im w czasie wojny, krowę stracili, a że wstydzili się chować kozę (tak!), więc już dwa lata jedli bez okrasy. Jedyna ich córka, siedemnastoletnia Czesia, przyjechała do Warszawy zrobić sobie wieczną ondulację. Daję słowo! W ciągu parodniowego pobytu okazało się, że nie umie robić absolutnie nic. Rodzice jej pracują bardzo ciężko i wyobrażają sobie, że bardzo kochają córkę. Czyż nie są jej najgorszymi wrogami?

A tu znów siedemnastoletni synal z inteligencji. Matka wdowa zaorywuje się do nieprzytomności, bo prócz niego utrzymuje jeszcze matkę. On uczy się z łatwością, bo jest zdolny. Poza tym spaceruje sobie z papierosem w zębach. W domu nie pomaga, bo któżby tego żądał od tak niezwykłej istoty. Nie zarobkuje, bo po co, matka zarobi. A że lekcje zajmują mu mało czasu, więc wałkoni się, leży na kanapie, promenuje panienki, myśli tylko o sobie. Matka też uważa, że go kocha.

Bywa miłość dobroczynna i szkodliwa. Bywają też charaktery, których niczym zepsuć nie podobna. Ale w większości wypadków wychowanie odgrywa decydującą rolę. Widzimy to na przykładzie społeczeństw wysoce kulturalnych, jak państwa skandynawskie, Szwajcaria, gdzie racjonalnym wychowaniem odzwyczajono ludzi od kradzieży i nauczono najważniejszych norm współżycia. Ten typ wychowania, który tu piętnuję, to wychowanie asocjalne. Młode, tworzące się demokracje, które będą stwarzały nowe formy zbiorowego życia, muszą stworzyć też własne normy wychowawcze. Istniał typ wychowania dworskiego, później burżuazyjnego, może powstanie typ wychowania ludowego. Gdybyż to można przeszkolić mamy, przeuczyć niektórych tatusiów, żeby przygasili nieco swoje groźne, rozbestwione aniołki i świadomie wychowywali świadomych ludzi, zamiast rozbyczonych bęcwałów i bezużytecznych latawic. Gdyby dobrze zrozumieli, że ich dzieci to budulec przyszłego społeczeństwa i że jakie one będą, taki będzie kraj, a nie tylko ich prywatna pociecha czy zmartwienie. Dzieciom ich byłoby w przyszłości lżej, a i oni sami byliby szczęśliwsi.

LITERATURA i SZTUKA

Wanda Kragen

KAZIMIERZ WYKA

laureat Literackiej Nagrody Wojewódzkiej Krakowa

PRACA pisarska Kazimierza Wyki nie została dotąd, niestety, skomasowana w wydanym odrębnym tomie. Jest to na razie praca, rozproszona w formie artykułów, omówień krytycznych i essayów po czasopismach, przede wszystkim w „Twórczości", której laureat jest redaktorem, oraz w „Odrodzeniu". Ale my wszyscy, uważni i chłonni czytelnicy czasopism literackich, wiemy, że ilekroć zetkniemy się na



KAZIMIERZ WYKA
(Fot. K. Burzyński)

ich łamach z nazwiskiem Kazimierza Wyki, czeka nas niecodzienne przeżycie i radość, jaką daje obcowanie z umysłowością niepospolitą.

Kazimierz Wyka jest bowiem odkrywcą — i to w mierze o wiele pełniejszej i głębszej, aniżeli inni nasi krytycy literaccy doby obecnej już choćby dlatego, że inni ograniczają się do zbyt ciasnego zespołu zjawisk i w nich się zamykają. Zestawienie, jakie się tutaj nasuwa, sięga wstecz do bujnej, zapładniającej twórczości Karola Irzykowskiego. Każda rzecz, omawiana przez Wykę, stanowi nie tylko podłoże dla subtelnej i wyostrzonej analizy. Wyszedłszy ze zrębu omawianego dzieła wyprowadza ten krytyk linie przewodnie daleko poza granie zakreślone przez autora, rozwija idee lub tezy tkwiące niejaz w zalążku, których może nawet sam autor nie dość dokładnie sobie uświadamia. W oparciu o daną, napisaną przez kogo innego rzeczywistość, wznosi własną, oryginalną i przejrzystą jak kryształ konstrukcję. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że jego krytyki literackie są twórcze i otwierają szersze widnokręgi, niż niejedna książka, którą poddaje skalpelowi analizy.

Czytając jego świetne w koncepcji i zawsze błyskotliwe w ujęciu wypowiedzi, ma się nieraz wrażenie, że gdyby ten krytyk napisał powieść, to posiadałaby ona walory dzieła na wskroś dojrzałego i do końca przemyślanego — dzieła, w którym twórca górowałby nad materiałem, a nie materiał nad twórcą. W swoich nadbudowach krytycznych przedłuża on bowiem tak logicznie linie kierunkowe zdarzeń, uzupełnia tak wszechstronnie psychiczny obraz bohaterów, iż czujemy, że książka dopiero w ten sposób rozbudowana, potrafiłaby zadowolnić czytelnika. Ale może to właśnie ów wyczulony krytycyzm oraz zbyt wielkie wymagania, jakie stawia Wyka dziełu twórczej inwencji, nie pozwalają mu na stworzenie tej powieści doskonałej.

Poza krytyką uprawia Wyka, zwłaszcza w czasach ostatnich, essay, zapuszczający korzenie we wszystkie niemal dziedziny życia. Nie wiem, czy essayem można nazwać również świetną pracę psychosocjologiczną „Gospodarka wyłączona", drukowaną zeszłego roku w „Twórczości". Wyka wprowadził ten termin, aby nim określić ów dziwaczny, wręcz niesamowity stanowiący zupełną nowość w prawach ekonomii mechanizm gospodarczy, dzięki któremu my, mieszkańcy GG, mogliśmy w ogóle przetrwać materialnie okupację. W tej pracy ukazał autor oblicze badacza i erudyty, który wybiegając myślą daleko poza płoty i opłotki ogrodów literackich, w wyrażeniu tej myśli posługuje się jednak najlepszymi tradycjami literackimi: jasnością układu, precyzją stylu i doborem słów trafiających zawsze w sedno.

„Sprawa Sienkiewicza", „Faust na ruinach", „Pogranicze powieści", „Obrona Meergerena" i tyle innych, zawsze ciekawych, zawsze pasjonujących czytelnika prac, ujawniają niezwykle obszerny zasięg zainteresowań pisarza. „Obrona Meergerena", która żywo utkwiła mi w pamięci, była małym arcydziełem treści i formy. Nie ona jedna zresztą. Twórcze spojrzenie, owe spojrzenie, które można by nazwać pierwszym, ponieważ w ten sposób nikt do tej pory na daną sprawę człowieka czy rzecz nie patrzał, charakteryzuje całą działalność pisarską Kazimierza Wyki. Działalność doprawdy przewyższającą w swym nasileniu, myślowych rozgałęzieniach i słownym kształcie niejedną z tych, która „wykazała się" wielością wydanych tomów.

Nie o tomy idzie, lecz o żywy kontakt z odbiorcami pisanego słowa. O oddźwięk w ich umysłach i duszach. Pisarstwo Wyki jest instrumentem, który ten oddźwięk budzi.

Całokształt twórczości laureata ,a przynajmniej prace wybrane powinny co rychlej ukazać się w zbiorowym tomie (tomach) aby nie przepadły dla tych, którzy nie mieli możności zetknięcia się z nimi w periodykach, i dla tych, którzy zechcą sięgnąć po nie po raz wtóry i dalszy.

Marian Piechal

Kościuszko

Pierwszy w dziejach, co w rozbitym kraju
podjął strzaskany miecz,
i z tych, co srebrnym pługiem czarną ziemię krają,
Pospolitą jął stanowić Rzecz.

Miecz jego rozbłysnął aż za oceanem
w kształt niepodległy i gest —
dzieje Polski z dziejami świata powiązane.
Hoc consumatum est!

Ponad ziemię Ameryki błyskiem swego miecza
zażegnał więcej gwiazd —
skowronkowej odbrzmiała wolna pieśń człowiecza —
w chłopie zmartwychwstał Piast.

Koło dziejów rękami szewców i bandosów
na nowe tory pchnął —
rozwiązał strumień niemych dotąd głosów,
miliony podniósł w górę czół.

Epoce, tylekroć wieszczo przeczuwanej,
rozwarł na roścież drzwi.
Zorza stoi nad krajem, powstała z wylanej
pod Maciejowicami krwi...

Kronika kulturalna

WŁOSKA NAGRODA LITERACKA PRZYZNANA POŚMIERTNIE

Największą włoską nagrodę literacką otrzymał w bieżącym roku Antonio Gramshi, jeden z założycieli włoskiej partii komunistycznej, który od 1926 do 1937 r. przebywał w więzieniach faszystowskich. W kilka dni po wyjściu z więzienia zmarł na skutek doznanych prześladowań.

Nagrodzona książka p. t. „Listy" jest nie tylko żywym dokumentem politycznym, lecz również pracą literacką o dużych walorach artystycznych.

FUNDUSZ IM. ADELI TUWIM PRZY ODDZIALE ŁÓDZKIM ZZLP.

Dnia 19 sierpnia 1947 roku, w rocznicę śmierci Adeli Tuwim, matki-poety, Zarząd Funduszu otrzymał od Juliana Tuwima zł. 100.000.— jako doroczną kwotę fundacyjną do rozdziału pomiędzy znajdujących się w ciężkiej sytuacji materialnej literatów i wdów lub sierot po zmarłych pisarzach.

SHAW NA EKRANIE

Jedna z amerykańskich wytwórni zawarła z G. B. Shawem kontrakt na nakręcenie kilku filmów na podstawie jego dramatów. M. in. mają być przerobione na scenariusze „Św. Joanna", „Pygmalion" i „Żołnierz i bohater".

ECHA POBYTU PISARZY CZECHOSŁOWACKICH W POLSCE

Słowacki krytyk literacki dr. Rudo Brtań ogłosił cykl artykułów p. t. „Listy z Polski". Pisarz czeski A. C. Nor wydaje oddzielnie zbiór reportaży p .t. „Podróż do Polski".

ZGON WYBITNEJ MALARKI

W Krakowie zmarła znana artystka malarka i założycielka szkoły malarstwa dla kobiet Maria Niedzielska. Prowadzone przy tej szkole kursy dla dzieci czynne były potajemnie również w czasie okupacji. Zmarła miała za sobą 30 lat pracy pedagogicznej.

Rozdział kwoty fundacyjnej nastąpi w dniu 1 września br.

MUZYCZNA KOMISJA WSPÓŁPRACY KULTURALNEJ Z ZSRR

Przy Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zawiązała się Muzyczna Komisja Współpracy Kulturalnej z ZSRR. Do prezydium wybrani zostali. Piotr Perkowski — prezes, dyr. Rudziński, J. Swaton i rektor S. Kazuro — wiceprezesi, dyr. W. Wroński — sekretarz, dr. Z. Lissa, dyr. F. Kulczycki, dyr. J. Maklakiewicz i prof. R. Jasiński — członkowie prezydium.

Miejskie Teatry Dramatyczne

w przyszłym sezonie

Do zespołu Miejskich Teatrów Dramatycznych w Warszawie, będzie należało, tak jak w roku ubiegłym, pięć scen dramatycznych i jedna muzyczna. Naczelnym dyrektorem jest Eugeniusz Poreda. Dyrektorem artystyczno - repertuarowym całości — znany literat Aleksander Maliszewski. Na stanowiska stałych reżyserów zostali zaangażowani: Karol Borowski, Stanisława Perzanowska, Jan Kochanowicz, Jerzy Kreczmar i Czesław Szpakowicz.

W próbach już są: „Cud świętego Antoniego" Maeterlincka, „Kaligula" Camusa i „Starzy przyjaciele" Maliugina.

W najbliższym czasie rozpoczną się próby „Matka" — Karola Czapka, „Żołnierza i bohatera" — G. B. Shawa, „Ożenku" — Gogola, „Drzwi zamkniętych" — Sartre'a.

Z ciekawszych pozycyj repertuarowych najbliższego sezonu należy wspomnieć o nowej sztuce Janiny Morawskiej p. t. „Dwunastu". Tematem sztuki jest legion Mickiewicza. Poza tym zobaczymy również „Homera i Orchideję" Gajcy, „Żeglarza" Szaniawskiego, „Żabusię" Zapolskiej, „Męża i żonę" Fredry, „Świętoszka" Moliera, „Świecznik" Musseta.

Teatr Muzyczno - Operowy wystawi „Sprzedaną narzeczoną" Smetany (nowego przekładu dokonał Aleksander Maliszewski), „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta, „Godzinę hiszpańską" Ravela, „Mavrę" — Strawińskiego

Józef Brodzki

Słowo w niewoli

Dwaj znakomici pisarze francuscy żydowskiego pochodzenia Max Jacob i Benjamin Cremieux padli ofiarami gwałtu hitlerowskiego, zadanego Słowu i Myśli francuskiej.

Każdy z nich inaczej, lecz jakże godnie, reprezentował najwyższe zalety i cechy francuskiej kultury.

Max Jacob za czasów swej młodości był jednym z prekursorów wielkiej i oczyszczającej odmiany, która zapoczątkowana we Francji, przeszła przez literaturę całego świata, zrazu pod nazwą neorealizmu, przybierając późniejsze — tak nadużywane — określenie „futuryzmu", by wreszcie zapanować w literaturze światowej jako surrealizm, z którego w odmienionej postaci wyłonił się dzisiejszy egzystencjalizm.

Max Jacob daleki był od wszelkich politycznych ruchów, lecz rolę, jaką odgrywał w literaturze i szacunek, jakim był otaczany ten nestor nowoczesnej literatury francuskiej, nade wszystko jego pogardliwa postawa wobec najeźdźcy — sprawiły, że przeszło 60-letni pisarz został w 1945 roku aresztowany. Siedział z początku w więzieniu w Orleanie, później przeniesiony został do więzienia w Drancy, skąd nikt nie wychodził żywy. Tam zmarł 5 marca 1944, parę miesięcy zaledwie przed wyzwoleniem Francji.

Oto urywek rękopisu, który już pośmiertnie został doręczony jednemu z przyjaciół i który nosi tytuł:

MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO.

Czy widział kto kiedy ropuchę przechodzącą przez ulicę? Jest to mały, maleńki człowieczek: spora lalka dla dziecka bywa większa. Ta kreatura czołga się na kolanach. Czyżby odbywał jakąś drogę pokutniczą, czy może kaja się za popełnione grzechy? Ależ nie. Jest po prostu zreumatyzowany, to choroba pokręciła jego członki i oto wlecze teraz za sobą bezwładną nogę...

Dokąd zdąża, skąd wraca?

Nikt na tę ropuchę nie zwraca uwagi. Dawniej i na mnie nikt na ulicy nie zwracał uwagi — dziś śmieją się dzieci z żółtej gwiazdy, którą kazano mi nosić na grzbiecie...

Szczęśliwa ropucho! Ty nie masz na sobie tego znaku hańby...

*

Drugi, zmarły 14 kwietnia 1944 r. w Buchenwaldzie, znakomity pisarz i krytyk, Benjamin Cremieux pisze w 1943 roku w liście z więzienia w Drancy: „Moja kuracja przebiega normalnie. Zaczynam na nowo władać ręką. Właściwie życie tutaj przypominałoby pobyt w wielkim sanatorium, tak bardzo się tutaj każdym z nas zajmują, poddając indywidualnym zabiegom. Piękny, betonowy budynek, obszerne podwórza. Spacerować można by do woli, gdyby nie specjalne rygory. Poza tym składamy sobie wzajemne wizyty. W ciągu miesiąca mego pobytu w St. Pierre przedefilowało przede mną ok. 250 nowych kuracjuszy. Za sąsiada z prawej mam przedsiębiorcę pogrzebowego, co uważam za specjalny dowód [illegible] o me przyszłe losy, drugim sąsiadem jest pewien węgierski reżyser, zapewne z racji moich teatralnych zamiłowań.

Jakież wspaniałe paczki otrzymałem ostatnio. Miałem łzy w oczach rozpakowując je. Pomyśleć: prawdziwe, znakomite, pyszne kartofle gotowane!"

— — — — — — — — —

Benjamin Cremieux, jeden z najsubtelniejszych i najbardziej wnikliwych krytyków i essay'istów francuskich, znany z trafności swych definicji, z humoru, którego niekiedy obawiano się bardziej, niż najzjadliwszej krytyki, pozostał sobą do końca swych dni. By nie martwić najbliższych, takie właśnie listy przesyła z obozu, który stanie się dla niego wkrótce grobem.

*

Obydwa urywki zamieszczone w tomie „Pisarze w więzieniu" zamykają część, poświęconą zmarłym w więzieniach i obozach pisarzom francuskim. W następnej części ogłoszone są utwory autorów, ocalonych z niemieckich katowni i więzień francuskich, które pod rządami Vichy prześcigały najeźdźcę w tropieniu wolnego ducha Walczącej Francji.

JÓZEF BRODZKI

Filharmonia Warszawska rediviva

Rozmowa z dyr. Janem Maklakiewiczem

Rozeszły się słuchy, że wkrótce ma nastąpić uroczyste otwarcie wznowionej Filharmonii Warszawskiej. Zwracamy się więc do osoby najbardziej miarodajnej, do mianowanego niedawno dyrektora Filharmonii Warszawskiej prof. Jana Maklakiewicza z prośbą o udzielenie nam nieco informacji.

— Istotnie — mówi dyr. Maklakiewicz — otwarcie Filharmonii przewidywane jest na 17 października br. w sali „Roma". Uprzednio nastąpi tam przebudowa estrady, która zostanie przystosowana do dziewięćdziesięcio-osobowej orkiestry filharmonicznej.

Plan trzyletni przewiduje odbudowę starego gmachu Filharmonii przy ul. Jasnej. Ze swej strony — w związku ze zbliżającą się setną rocznicą śmierci Chopina — projektuję zorganizowanie Międzynarodowego Komitetu Odbudowy Filharmonii Warszawskiej. Odbudowana wysiłkiem międzynarodowym Filharmonia w Warszawie byłaby pomnikiem, wzniesionym przez cały świat muzyczny geniuszowi Chopina.

— A jak wygląda kompletowanie zespołów?

— Materiał ludzki jest — odpowiada dyr. Maklakiewicz. Jeżeli idzie o zespół instrumentalny, to przyjąłem w całości rozwiązaną niedawno sześćdziesięcioosobową orkiestrę miejską. Filharmonia musi mieć orkiestrę, złożoną z 85 — 90 osób. Brakującą resztę już dokooptowałem, m. in. z małej orkiestry Polskiego Radia. Dyrygować orkiestrą będą znani kapelmistrze Mierzejewski i Wilczak.

Ciekawe doświadczenia przyniosło mi kompletowanie zespołu chóralnego. Mój apel do chórzystów wzbudził olbrzymie zainteresowanie przede wszystkim w środowisku robotniczym. Zgłosiło się przeszło 1000 osób, z którymi kiedykolwiek pracowałem. Przyszli ludzie z chórów robotniczych, m. in. z fortu Bema i z Fabryki Karabinów. Składający się z 60 osób chór Filharmonii to chór czysto robotniczy o dużym odsetku młodzieży. Nowy chór przygotowuje już „Sonety Krymskie" Moniuszki w związku z 75 rocznicą śmierci wielkiego kompozytora.

— Omówiliśmy sprawę estrady. A teraz druga strona sali — audytorium. Jak ono będzie się przedstawiało w nowej Filharmonii?

— Krzesła w nowej Filharmonii Warszawskiej — podkreśla dyr. Maklakiewicz — musi zająć świat pracy. Przede wszystkim będziemy urządzali dobrze przygotowane koncerty popularne z dobrymi solistami dla związków zawodowych. Każdy koncert poprzedzą krótkie objaśnienia. Trzeba będzie ułożyć plan pedagogiczny, ażeby zapoznać słuchaczy z poszczególnymi stylami muzyki. Zaczniemy oczywiście od muzyki klasycznej. Jeżeli idzie o tzw. wielkie koncerty, które muszą być finansowane, to zamierzamy wprowadzić dużo miejsc stojących, bardzo tanich, ażeby przyciągnąć jak najszersze koła słuchaczy.

Ponadto chcemy iść w teren, do fabryk. Trudność jednak polega na tym, że orkiestra nasza jest duża i nie wszystkie hale fabryczne ją pomieszczą.

W ogóle, gdyby Filharmonia nie musiała się liczyć z kasą, można by rozwinąć szeroką działalność pedagogiczną i wykształcić sobie nową rozumną publiczność.

— A jak przedstawiają się nasze kontakty z zagranicą na polu muzyki?

— Będąc dyrektorem Filharmonii w Krakowie, nawiązałem dużo kontaktów zagranicznych, które przerzucam teraz na Warszawę. Najwięcej kontaktów mamy z Czechosłowacją, skąd przybędą w sezonie jesiennym dyrygenci Rafał Kubelik, Smetaczek i Ludwik Reiter oraz para skrzypków-wirtuozów Jarosław Vanecek i Kwieta Mrazowa. W związku z ożywieniem działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i niedawnym pobytem w Polsce grupy muzyków radzieckich z wybitnym kompozytorem Chaczaturianem na czele, wzrosła możliwość przybycia do nas dyrygentów i solistów radzieckich. Z krajów słowiańskich nawiązaliśmy też stosunki z Bułgarią i Jugosławią, z którą mamy wymianę kompozycji (m. in. wykonany będzie w Warszawie jeden z partyzanckich poematów symfonicznych jugosłowiańskiego kompozytora Koziny).

Ponadto zapowiedzieli swój przyjazd znany dyrygent belgijski, dyrektor radia brukselskiego, Franz André, laureatka Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie, pianistka francuska, Monika de la Bouchellerie, z Anglii — dyrygent Clarence Raybould i pianista Mewton Wood, z Palestyny — dyrygent Filharmonii Tel-Aviwskiej, Jerzy Singer, i wielu innych.

Rozmowę przeprowadził
Leopold Lewin

Molier w Wersalu



W parku wersalskim wystawiony został „Mieszczanin szlachcicem" Moliera. (SAP)

Poprawność językowa

Dodatek Literacki „Gazety Ludowej" poświęca dużo miejsca wyłapywaniu usterek językowych, od których w naszym czasopiśmiennictwie naprawdę aż się roi. Cóż — akcja pożyteczna. Wszystko byłoby w porządku, bo chwasty należy tępić, gdziekolwiek wyrastają, gdyby nie fakt, że panowie z „Gazety Ludowej" załatwiają przy tej okazji swoje porachunki polityczne.

Jeżeli znajdą kilka usterek w piśmie, należącym do przeciwnego obozu, np. w „Kuźnicy" to zaraz pitraszą tasiemcowy elaborat, zaopatrują go w szumny tytuł „Nauczmy się chodzić, nim zaczniemy latać" i używają sobie, ile wlezie.

Już niektóre zarzuty (np. proponowane zamiast rozprowadzania — „rozlokowanie" funduszów państwowych) mają charakter zwykłego „czepiania się". W każdym bądź razie zdanie: „Tak oto w polskim piśmie piszą polscy pisarze, wielcy reformatorzy i twórcy polskiej kultury narodowej" — świadczy o tym, że panu S. C. wcale nie sprawa czystości języka leży na sercu, ale zupełnie co innego.

Nie będziemy się wgłębiali — co. Tym razem idzie nam tylko — zgodnie z tytułem — o poprawność językową. Obok wspomnianego tasiemca, w ubryce, zatytułowanej „W notatniku" (prawdopodobnie redaktora działu), znaleźliśmy takie oto kwiatki:

„Zdawało się wówczas, że są pierwsze ZAPOWIEDZI tej opieki nad polskimi artystami i uczonymi, którą w uroczysty sposób ZAPOWIEDZIAŁ manifest PKWN".

Czyż nielepiej — pisze p. S. C. — powiedzieć po polsku: pierwsze oznaki tej opieki, którą zapowiedział i t. d.?

Albo: „Tak zwana opozycja walczy o przestrzeganie takich zasad, które powinny być pierwszym przykazaniem tych, którzy obecnie literaturze polskiej przewodzą". Za pomocą „takich, które" i „tych, którzy" można tak ciągnąć bez końca.

Ponieważ panowie z „Gazety Ludowej" są moimi przeciwnikami politycznymi, mógłbym zakończyć tę notatkę stwierdzeniem, że nie umieją pisać, albo też zaopatrzyć ją w jakiś błyskotliwy tytuł w rodzaju „Medice cura te ipsum!" Ale po co? W tym wypadku idzie mi doprawdy tylko o poprawność językową.

[illegible]

Życie gospodarcze

MOTORYZACJA kraju stanowi jedno z podstawowych założeń naszego programu gospodarczego. Obejmuje on zarówno zwiększenie liczby samochodów ciężarowych i osobowych jak i mechanizację siły pociągowej w rolnictwie. Dawno już przekroczyliśmy przedwojenną liczbę pojazdów mechanicznych, która w r. 1938 wynosiła 44,2 tys.

Odbudowa przemysłu samochodowego postępuje planowo. Jedna fabryka traktorów już produkuje, w roku przyszłym uruchomione będą dwie dalsze. Podjęliśmy już produkcję motocykli, a w r. 1949 wypuścimy na rynek kilka tysięcy samochodów ciężarowych.

Największe trudności napotykamy na odcinku materiałów pędnych. Leżące w granicach Polski dawne tereny naftowe są już mocno wyeksploatowane i nie mogą nadążyć za rozwojem motoryzacji.

Dla skutecznego zwalczania importu od którego jesteśmy zależni, wykorzystać musimy zespół wszystkich stojących do dyspozycji środków, a więc: dalsze poszukiwania terenów roponośnych, które prowadzone są energicznie, uruchomienie produkcji benzyny syntetycznej, szerokie zastosowanie mieszanek (posiadamy w nadmiarze spirytus i benzol) oraz masowe zastosowanie do napędu pojazdów gazu generatorowego. Wobec zniszczenia naszych lasów, większą uwagę zwrócić należy na wykorzystanie gazu z półkoksu, którego możemy mieć pod dostatkiem. (k. w.)

PRODUKCJA HUTNICTWA ŻELAZNEGO W LIPCU

W lipcu br. hutnictwo żelazne osiągnęło w szeregu działów przekroczenie produkcji przewidzianej planem państwowym. Na specjalną uwagę zasługuje wykonanie planu w 113 proc. w produkcji stali surowej, co dało 140.928 ton stali. W pozostałych działach wyniki pracy hut polskich przedstawiają się następująco: koks — 79.124 tony, co stanowi 101 proc. planu produkcyjnego, surówka — 74.902 tony (96 proc.planu), stal surowa — 140.928 ton 113 proc.), wyroby walcowane 81.530 ton (96 proc.) rury bez szwu — 4.820 ton (106 proc.), wyroby kute i prasowane — 6.546 ton (99 proc.) odlewy żeliwne — 3.162 tony (112 proc.).

OBOWIĄZEK ZGŁOSZENIA ZASOBÓW ZŁOMU

Zgodnie z uchwałą Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 11 lipca br. Minister Przemysłu i Handlu wydał zarządzenie, na mocy którego przedsiębiorstwa i instytucje podległe Ministerstwu Przemysłu i Handlu są obowiązane zgłosić Centrali Złomu do dnia 30 września b. r. posiadane zapasy złomu.

ZMNIEJSZENIE PRODUKCJI OPON W WIELKIEJ BRYTANII

Produkcja opon w W. Brytanii zmniejszona została do połowy spodziewanej ilości tak, że musiano zwolnić część pracowników. Bezpośrednim powodem jest brak surowca. Zużycie gumy surowej w W. Brytanii, wynoszące w styczniu b. r. 8.855 ton zmalało w lutym do 3.259 t.

Skarby w pomniku

Zgorzelec przeżywa dreszcz emocji

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA").

Zgorzelec, w sierpniu

ZGORZELEC nie jest miastem i nie jest wsią. Wysunięty najdalej na zachód Dolnego Śląska graniczny punkt nad Nysą, jest po prostu przedmieściem wielkiego przemysłowego miasta. Rzeka przecięła je na dwie części. Ta mała, uboga, na prawym brzegu przypadła w udziale Polsce. Gdy stanie się na kamiennym bulwarze wzdłuż rzeki, po drugiej stronie o 50 metrów, na drugim takim samym nadbrzeżu widzi się Niemców.

Dworzec pozostał po stronie niemieckiej. Jakiś domek z czerwonej cegły. zapewnie budowany na magazyn, obecnie spełnia funkcję stacji. Od niego szeroka brukowana droga prowadzi do miasta. Dawniej chodził tutaj tramwaj. Wszystkie jednak wozy uciekły na niemiecką stronę przed wysadzeniem mostu, a nam pozostały tylko szyny. Za to po polskiej stronie znalazły się gazownia i wodociągi. Niemcy mają elektrownię, ale przeciągnięto już linię wysokiego napięcia i w każdej chwili możemy się uniezależnić od niemieckiego prądu, otrzymywanego w zamian za wodę i gaz.

W roli miasta

DOBRZE się żyje w Zgorzelcu. Miasto jest zupełnie niezniszczone. Piękna willowa dzielnica ze ślicznymi willami pozwala mieszkać ludziom „jak w niebie". Podobno warszawiacy nie tęsknią tutaj nawet do stolicy. Parę fabryk położonych po polskiej stronie zostało już uruchomionych. Pracuje również wielki młyn „Społem", są dwa hotele, restauracje. Słowem przedmieście awansowało do roli miasta i usiluje tę rolę grać jak najlepiej.

Dużo jest również rzemieślników i kupców. O kupcach chodzi brzydka fama, że często gęsto maczają swe ręce w przemycie, chodzą za rzekę. Stamtąd przywozi się lekarstwa, aparaty fotograficzne, radia itp. Z Polski natomiast wędruje do Niemiec przede wszystkim słonina. Ostatnio po wysiedleniu reszty Niemców, WOP energicznie wziął się do tępienia przemytu, osiągnął nawet duże sukcesy, ale przemyt w miejscowościach przygranicznych jest rzeczą wieczną, istnieje od tysiącleci i istnieć będzie prawdopodobnie zawsze.

O godzinie czwartej w polskim Zgorzelcu rozlega się głos syren fabrycznych. Po drugiej stronie rzeki nie odpowiada mu żaden gwizd. W Polsce przemysł pracuje, w niemieckim Goerlitz ani jedna fabryka nie została dotychczas uruchomiona. Oto klasyczny przykład „polnische Wirtschaft".

Propozycja Niemca

NIE tak dawno Zgorzelec przeżył prawdziwy dreszcz emocji. W Zgorzelcu znaleziono wielkie skarby ukryte przez Niemców.

Każdy kto przyjeżdża do miasta już z dala widzi ogromny, szpetny budynek w ciężkim pruskim stylu w formie rotundy. To patriotycznie nastawieni Prusacy zgorzeliccy zbudowali pomnik Wilhelmowi I po zwycięstwie nad Francją i wskrzeszeniu Cesarstwa Niemieckiego. Ten pełen brzydoty pomnik, zbudowany opodal miasta, zamieniono później na muzeum miejskie. A że leżał po prawej stronie Nysy, więc znalazł się na terytorium polskim. Przez pewien czas, kto tylko chciał i mógł — to szabrował dowolnie z budynku. Nie było w nim nawet frontowych drzwi, wreszcie Zarząd Miejski położył na tym swą rękę, zabezpieczył gmach i zaczął na serio myśleć o jego wykorzystaniu.

Gdy wysiedlono ostatnich Niemców jeden z nich, dawny urzędnik Magistratu zgłosił się do burmistrza miasta, żądając, aby pozwolono mu zostać na polskiej stronie, w zamian za co wskaże miejsce skarbu, ukrytego przez hitlerowców. Wytłumaczono Niemcowi, że wysiedlenie jest koniecznością, za wskazanie zaś ukrytych rzeczy, może otrzymać nagrodę i specjalne ulgi przy wyjeździe. Niemiec dał się przekonać, zawiadomiono natychmiast milicję, władze bezpieczeństwa, starostę, sprowadzono paru robotników.

Tajemnica pomnika

KU wielkiemu zdziwieniu zebranych, Niemiec zaprowadził ich właśnie do pomnika Wilhelma I. i wskazał jedną ścianę w korytarzu. Robotnicy kilofami wybili otwór, za którym znajdował się ślepy, zamurowany pokój, zastawiony wielką ilością skrzyń.

Komisyjnie otwierano jedną pakę po drugiej. Niektóre z nich były pełne akt, spisów ludności i starych archiwów. W innych znaleziono obrazy, stare księgi, rzeźby i przedmioty wysokiej, muzealnej wartości. Jedna skrzynia była pełna starych monet. Złote monety egipskie, greckie, starorzymskie oraz inne od najstarszych aż do ostatnich czasów. W paru skrzyniach były kielichy, monstrancje i inne sprzęty liturgiczne.

Jeśli były jakiekolwiek wątpliwości, co do pochodzenia skarbu, to naczynia kościelne wyraźnie wskazywały na rabunek hitlerowski, dokonywany w całej Europie. Ogółem samych wyrobów złotych było przeszło 200 kilogramów. Wartość skarbu, uwzględniając zabytki, sięga wielu milionów.

J. NIEĆKO.

Stała żegluga przybrzeżna Szczecin-Gdynia

W ramach usprawnienia połączeń wodnych Szczecina z wybrzeżem, odbył się w dniu 28 sierpnia próbny rejs statku motorowego „Jolanta" do miasta Wolin na wyspie Wolin. Będzie to trzecia linia regularna Polskiej Żeglugi Przybrzeżnej na Bałtyku „Gryf".

W dniu 29 sierpnia odszedł z portu Hull do Gdyni statek turbinowy „Beniowski" (dawniej „Kaiser"). Statek ten po przebudowie rozpocznie stałe rejsy na linii Gdynia — Szczecin.

Czas przepływu trasy 235 mil morskich przewidziany jest na 16 godzin. Opłata za przejazd będzie wynosiła równowartość biletu II klasy pociągu pośpiesznego ze Szczecina do Gdyni. Statek „Beniowski" może pomieścić 1.200 osób.

Współpraca leśnika z górnikiem

Kopalniaki dla przemysłu węglowego

Dla wydobycia 1 tony węgla kamiennego kopalnie nasze zużywają przeciętnie około 0.023 m^3 drewna kopalnianego, które służy do odbudowy i umocnienia podziemnych chodników kopalni. Niezależnie od drewna, zużywanego bezpośrednio dla celów bieżącej produkcji węgla, zapotrzebowanie przemysłu węglowego obejmuje też znaczne ilości drewna niezbędnego dla dokonania inwestycji. Stąd wynika, że rozmiar i ciągłość produkcji przemysłu węglowego uzależnione są bezpośrednio od rozmiaru i ciągłości dostaw kopalniaków, dostarczanych przemysłowi węglowemu przez Lasy Państwowe.

Wyrób i dostawa kopalniaków dla naszego przemysłu węglowego stanowi też jedno z największych i najpilniejszych zadań administracji Lasów Państwowych.

W roku ub. Lasy Państwowe dostarczyły ogółem 1.291.000 m^3 kopalniaków; wg. planu na rok 1947 przewiduje się dostarczyć 1.350.000 m^3 drewna kopalnianego i w realizacji tego planu administracja Lasów, może się już dziś poszczycić ogromnym sukcesem. Tegoroczny plan dostaw kopalniaków nie tylko zostanie wykonany we właściwym czasie, ale nawet w chwili obecnej Lasy Państwowe przystąpiły już do realizacji dostaw na poczet IV kwartału b. r.

Tradycyjne „dożynki" na zakończenie żniw

Starym polskim zwyczajem we wszystkich ośrodkach rolnych kraju odbyły się tradycyjne „dożynki" na zakończenie żniw.

Jak donoszą nam z *państwowego majątku „Białka" w powiecie krasnystawskim* uroczystość rozpoczęto defiladą podczas której symbolicznie przedstawiono trud i pracę rolnika. Przed zaproszonymi gośćmi — przedstawicielami władz powiatowych partii politycznych, instytucji społecznych przejechały żniwiarki, kosiarki, grabiarki oraz przemaszerowali oracze z pieśnią ludową na ustach.

W tym samym czasie odbyły się uroczystości dożynkowe w *Państwowej Stadninie Koni w Mchowie*, powiatu kolskiego.

Pierwsze dożynki w cichej *osadzie Trzebież*, położonej nad zalewem szczecińskim w odległości 24 kilometrów od Szczecina wypadły nader pięknie. Był to pokaz tężyzny polskiego osadnika, który w zbieraniu plonów przekroczył plan o 130 procent.

Wiadomości sportowe

Piłkarze są już w Pradze

Wczoraj pociągiem z Katowic wyjechała do Czechosłowacji piłkarska reprezentacja Polski. Jutro w Pradze, na specjalnie przygotowanym stadionie Sparty, piłkarze nasi po raz pierwszy po wojnie, zmierzą swe siły w walce z najlepszą jedenastką Czechosłowacji.

Od nawiązania kontaktu z piłkarstwem czeskim w roku 1925 rozegrano 8 spotkań, w których Polska nie zdobyła żadnego zwycięstwa, remisując jedynie w roku 1929 w Krakowie z amatorską drużyną Czechosłowacji 2:2. Ogólny stosunek bramek wszystkich meczów — 18:2 dla Czechów. Od 1932 r. ze względu na ówczesne stosunki polityczne, mimo uzgadniania terminów przez oba związki, do zawodów więcej nie doszło.

Tegoroczne spotkanie międzypaństwowe Czechosłowacja — Polska, jest przygotowane przez gospodarzy szczególnie uroczyście, a drużyny państwowe wystąpią w najsilniejszych składach.

Czechosłowacja: Horak (Sparta) — Kocurek (Slavia), Senecky (Sparta) — Kabel (Bratisława), Jira (Bohemiens), Ludl (Sparta)— Kwapil (Victoria Zižkow), Koudela (Bratisława), Bican (Slavia), Kopecky (Slavia), Zachar (SK Zilina).

Polska: Janik (Śląsk) — Szczepaniak (Warszawa), Flanek (Kraków) — Piec II (Śląsk), Parpan (Kraków), Gajdzik (Śląsk) — Hogendorf (Łódź), Gracz (Kraków), Spodzieja (Śląsk), Cieślik (Śląsk), Barański (Śląsk). Rezerwa: Jurowicz (Kraków), Włodarczyk (Łódź) Kaźmierczak (Poznań) i Kulawik (Śląsk).

Zespół czeski jest najsilniejszym, jaki może wystawić Czechosłowacja, wystarczy tu wymienić pomocnika Ludla, który grał w reprezentacji kontynentu, czy też rezerwowego obrońcę Europy Senecky'ego. Nie gorszym od nich jest środkowy napastnik Bican — jeden z najlepszych napastników europejskich.

Polska tym renomowanym i groźnym przeciwnikom przeciwstawia to, co ma w kraju najlepszego. Reprezentanci nasi są już w Pradze i niestety znów bez ppłk. Reymana. Obawiamy się z tego powodu czy brak „głowy całego zespołu" nie odbije się na grze całej reprezentacji.

Czekamy na wieści z Pragi z pewnym pesymizmem. Na zwycięstwo liczyć w żadnym wypadku nie możemy, remis leży w granicach marzeń, mamy jedynie prawo mieć nadzieję na względnie honorową porażkę.

Warszawa-Radom

Start pięściarzy stolicy

Pięściarze warszawscy planowali otwarcie sezonu spotkaniem Pomorze — Warszawa, mecz ten nie dojdzie do skutku, bo termin 31 b. m. okazał się zbyt wczesny dla Pomorskiego OZB. Może stało się i dobrze, bo WOZB nie chce robić konkurencji lekkoatletom, którzy sprowadzili czeskich zawodników, a z drugiej strony wpłynęło dla bokserów stołecznych zaproszenie Radomia.

Na ringu radomskim staną drużyny Warszawy i Radomia do walki w zestawieniu par:

Musza: Słowik (W) — Sobczyk (R); kogucia: Kwieciński (W) — Przybytniewski (R); piórkowa: Małecki (W) — Sieradzan (R); lekka: Tomczyński (W) — Czortek (R); półśrednia: Zórawski (W) — Kosiński (R); średnia: Kosinow (W) — Wasiak (R); półciężka: Włostowski (W) — Krok (R); ciężka: Archacki (W) — Kotkowski (R).

W ramach powyższego meczu odbędą się trzy walki juniorów, w których barw stolicy będą bronić: w muszej — Tobolczyk (SKS) mistrzPolski (jun.), w piórkowej— Petryka (Polonia) i w średniej — Żołnierowicz (Polonia).

BUDAPESZT — SOPOT 4:1

Ostatni dzień meczu tenisowego Budapeszt — Sopot przyniósł zwycięstwo Szigetiego nad Skoneckim 5:7, 3:6, 6:3, 7:5, 6:2 oraz pary węgierskiej Szigeti — Vad na polską Bełdowski — Skonecki 6:3, 6:4, 6:2. Ogólny wynik 4:1 dla Budapesztu.

SUKCES PIŁKARZY SKRY

Skra pokonała robotniczą reprezentację stolicy 2:0 (1:0). Bramki strzelili Czczuciński i Jarzębowski. Wyróżnił się bramkarz Skry — Wojciechowski. Był to mecz eliminacyjny przed wizytą piłkarzy szwajcarskich.

„Tour de Pologne" wznowiony

Jak informuje PZ Kol. jeszcze w roku bieżącym kolarze nasi wystartują do biegu etapowego, który będzie wznowieniem wyścigu dookoła Polski.

Tegoroczny „Tour de Pologne" ze względów technicznych będzie czteroetapowy. Start wyścigu ma nastąpić 25 września b. r. w Krakowie. Pierwszy etap przez Katowice do Opola, drugi z Opola do Częstochowy, trzeci z Częstochowy przez Piotrków do Łodzi i czwarty z Łodzi do Warszawy.

Dnia 1 września w trzecią rocznicę śmierci

ŻOŁNIERZY III KOMPANII BAT. „ZOŚKA"

poległych na Zakroczymskiej, odbędzie się o godz. 9 w kościele św. Józefata na Powązkach Wojskowych nabożeństwo żałobne za dusze:

Ciepiaka Mirosława	— hm. por. „Giewont"
Śmigielskiego Manfreda	— hm. por. „Szwed"
Borowicza Witolda	— sierż. „Witek"
Kuźmińskiego Kazimierza	— sierż. „Kajus"
Lewandowskiego Wojciecha	— plut. pdchr. „Krak"
Iwańczaka Konstantego	— st. sierż. „Kostek"
Podkomorowskiego Włodzimierza	plut. pdchr. „Włodek"
Plebańskiej Janiny	— łączniczk. „Jola"
Rossowskiego Leszka	— plut. „Leszek"
Skwarskiej Barbary	— sanit. „Basia"
	sanit. „Tosia"
	kpr. „Czarny"
	kpr. „Jasny"
Przasnka Jana	— plut. „Danysz"
	i innych

po czym nastąpi wyprowadzenie odkopanych kości na Cmentarz Wojskowy — kwatera „Zośki", o czym zawiadamiają:

10575 RODZINY I TOWARZYSZE BRONI

Przetarg nieograniczony

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział w Koszalinie, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowo-budowalne i urządzenie wnętrza w domach przy ul. Gen. K. Świerczewskiego nr nr 4, 6 i 8 w Koszalinie.

Firmy reflektujące na wykonanie prac mogą otrzymać szczegółowe informacje oraz podkładki przetargowe w Dyrekcji Oddziału P.C.H. w Koszalinie (Dział Administracyjny).

Przetarg odbędzie się w dniu 10 września 1947 roku o godzinie 13-ej.

Oferty należy składać do dnia 10 września 1947 roku do godziny 12-ej w Państwowej Centrali Hadlowej w Koszalinie. Wadium w wysokości 2 proc. oferowanej sumy należy wpłacić do Narodowego Banku Polskiego na konto Państwowej Centrali Handlowej, Oddział w Koszalinie.

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział w Koszalinie, zastrzega sobie prawo całkowitego wyłączenia niektórych robót, wyboru dowolnego oferenta, bez względu na oferowaną cenę, unieważnienia przetargu bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek kosztów i odpowiedzialności z tego tytułu, podziału robót między kilku oferentów oraz zmniejszenia lub zwiększenia robót, stosownie do decyzji Dyrekcji Naczelnej Państwowej Centrali Handlowej w Warszawie. 10602

Ogłoszenie o przetargu

Warszawska Dyrekcja Odbudowy, Chocimska 35, II p., ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie wierceń dla szybkiej Kolei Miejskiej w Warszawie.

Oferty należy składać do dnia 9 września 1947 r. do godz. 10-ej w Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy do skrzynki ofertowej.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W.D.O., ul. Chocimska nr 35, II p., pokój nr 8, w godz. 9—12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe.

Bliższych informacji udziela Wydział Zleceń W. D. O., ul. Chocimska nr 35, II piętro, pokój nr 8, w godz. 9—12, gdzie też mogą oferenci otrzymać ślepe kosztorysy oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów w sumie zł. 100.— 10632

Ogłoszenie o przetargu

POLIMEX — Polskie Towarzystwo Eksportowo-Importowe Maszyn i Narzędzi, Sp. z ogr. odp. w Warszawie, ogłasza przetarg nieograniczony na budowę domu biurowego w surowym stanie przy ul. Czackiego nr 7/9/11 w Warszawie.

Informacje oraz ślepe kosztorysy za zwrotem kosztów można otrzymać w biurze Tow. Polimex w Warszawie przy ul. Daszyńskiego 11 od dnia 5 września 1947 r. w godz. od 12—14.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach do dnia 20 września br. do godz. 12 Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 m. 30. Do oferty należy dołączyć kwit depozytowy na złożone wadium w wysokości zł. 300.000.— Wadium należy złożyć do kasy Tow. Polimex, wzgl. należy złożyć list Gwarancyjny bankowy. Do oferty należy ponadto dołączyć odpis rejestru handlowego Firmy.

Tow. Polimex zastrzega sobie prawo oddania robót dowolnej firmie oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 10607

Oddział PKS-Warszawa zawiadamia, że w związku z wprowadzeniem na linii Warszawa — Łódź autobusów pośpiesznych o dużej pojemności, z dniem 28 sierpnia rb zawiesza dwa kursy autobusów zwykłych odchodzące z Warszawy o godz. 9.00 i 1.00, z Łodzi o godz. 12.00 i 14.00.

Poza tym od 3 września rb. na w/w linii będą kursować tylko autobusy pośpieszne wg. następującego rozkładu:

Odjazd z Warszawy o godz. 7.00, 8.00, 9.00, 10.00 i 12.00.
Odjazd z Łodzi: o godz. 13.00, 15,00, 16.00, 17.00 i 18.00.
Miejsca w autobusach numerowane. 10631

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty zabezpieczające w budynku pocztowym M.P. i T. przy ul. Sułkowskiego róg Koźmiana w Warszawie.

Przetarg rozpoczyna się w dniu 5 września 1947 r. o godz. 10 w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie przy ul. Św. Barbary 2.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach opatrzonych napisem: „Oferta na roboty zabezpieczające w budynku pocztowych M. P. i T. przy ul. Sułkowskiego róg Koźmiana w Warszawie", do skrzynki ofertowej Dyrekcji w miejscu, ul. Św. Barbary 2, pierwsze piętro, umieszczonej przy kancelarii.

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu P. i T. w Warszawie, Oddz. Budowlany, III piętro, pokój nr 23, od godz. 9-ej do 13-ej, prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu oferenta, bez względu na cenę, częściowego wykorzystania oferty oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 10633

W PARTII PPS

Czerwony Żyrardów pielęgnuje jednolitofrontowe tradycje

Dnia 23.VIII.47 r. odbyło się w Żyrardowie zebranie aktywu Komitetów Miejskich PPS i PPR. Zebranie zagaił tow. Wasilewski (PPS) prosząc na przewodniczącego tow. Wójcickiego (PPR). Do Prezydium zaproszono tow. Baranowskiego z CKW-PPS, tow. Dolińskiego z KC-PPR oraz sekretarzy Komitetów Wojewódzkich tow. Dobrowolskiego WK-PPS i tow. Rowińskiego WK-PPR.

Następnie tow. Baranowski w obszernym referacie omówił uchwały Rady Naczelnej PPS podkreślając, że jednolity front partii robotniczych jest jedyną właściwą drogą do realizacji socjalizmu w Polsce i świecie. Następnie tow. Doliński omówił uchwałę KC-PPR, podkreślając jedność działania PPS i PPR.

Tow. Wasilewski (PPS) i tow. Engelhorn (PPR) omówili zagadnienia związane z działalnością partii robotniczych w Zakładach Żyrardowskich oraz nakreślili wytyczne dla dalszej współpracy w celu podniesienia produkcji i wydajności pracy.

Po referatach zebrani jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

Aktyw robotniczy obu Partii PPS i PPR m. Żyrardowa, zebrany w dniu 23.VIII.47 r., stwierdza, że jednolity front, realizowany od pierwszej chwili po wyzwoleniu przez aktyw obu Partii, wykuł tę siłę i jedność robotniczą m. Żyrardowa, który zezwolił na szybką odbudowę przemysłu i miasta, który pozwolił mobilizować robotniczy Żyrardów do każdej akcji ogólnopaństwowej.

W odbudowie fabryk naszego miasta ofiarnie i wspólnie pracowali robotnicy pepesowcy, peperowcy i bezpartyjni.

Organizacje nasze realizowały w codziennym życiu drogę nakreśloną przez władze naczelne naszych Partii, a rezultaty tej pracy wykazały dobitnie, ŻE JEDNOLITY FRONT WYTRZYMAŁ PRÓBĘ ŻYCIA, próbę bitwy z reakcją, próbę twórczej, budowniczej pracy.

Aktyw robotniczy obu Partii — PPS i PPR — stwierdza, że jednak jeszcze i na terenie Żyrardowa i na terenie fabryk żyrardowskich są i działają ludzie, którzy szkodnictwem gospodarczym, paskarstwem, przekupstwem, szeptaną propagandą, paniką, spekulacją, chcą poderwać zaufanie robotników do Rządu Ludowego, rozbić i skłócić nasze szeregi. Jedyna nadzieja tych elementów, to wbicie klina między obie Partie i nadłamanie przez to jednolitego frontu.

Aktyw robotniczy obu Partii m. Żyrardowa potępia stanowczo tych warchołów i rozbijaczy, którzy często mając legitymacje partyjne lub związkowe, prowadzą antypartyjną, antyzwiązkową i antyludową robotę.

Aktyw robotniczy obu Partii m. Żyrardowa oświadcza, że łamać będzie sekciarskie uprzedzenia i czyścić szeregi partyjne od karierowiczów, nierobów, przebierających się w „piórka" obrońców ludu.

Niechaj nikt nie sądzi, że potrafi nas skłócić i zwrócić przeciw sobie.

Aktyw robotniczy obu Partii podkreśla, że uchwały Rady Naczelnej PPS, są jedyną drogą realizowania naszej koncepcji.

Będziemy wspólnie, w jedności, walczyć z wrogami ludu pracującego.

Będziemy wspólnie realizować plan produkcyjny naszych fabryk, tworząc i dając krajowi więcej metrów płótna, skór, wytworów przemysłowych. Będziemy walczyć przeciw tym, którzy usiłują dochód społeczny, wytworzony przez robotnika — przejąć dla siebie. Walczyć będziemy przeciw spekulacji, złodziejstwu i korupcji. Będziemy tępić wszelkie przejawy biurokratyzmu u nas w fabrykach i w mieście, czyścić aparat administracyjny i gospodarczy od ludzi obcych robotniczemu Żyrardowi.

Robotniczy czerwony Żyrardów, słynny ze swej niestrudzonej walki z sanacyjnymi sprzedawcami naszej niezależności gospodarczej i politycznej — z drogi jedności i siły nie da się cofnąć.

Zjednoczeni wspólnym celem o Polskę Socjalistyczną — Polskę, gdzie nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka — realizować będziemy jednolity front aż do zwycięstwa.

Niech żyje jedność klasy robotniczej!

Niech żyją bratnie partie PPS i PPR!

Niech żyją bohaterscy i niestrudzeni robotnicy Żyrardowa!

Komunikat Sekretariatu Rady Naczelnej OMTUR

Sekretariat Rady Naczelnej OMTUR zawiadamia, że II posiedzenie Rady Naczelnej zwołane zostało na dzień 3 i 4 września br.

Posiedzenie odbędzie się w gmachu Komitetu Centralnego OMTUR w Warszawie, ul. Mokotowska 3.

Początek obrad 3 września o godz. 10-ej. Obecność wszystkich członków Rady obowiązkowa.

Rejestracja członków PPS Dzielnicy Bielany

Wszyscy Towarzysze Pepesowcy zamieszkali na terenie Dzielnicy Bielan i Marymontu, nie wyłączając należących do dzielnicy Międzyministerialnej, Międzywydziałowej Zarządu Miejskiego oraz Kół fabrycznych (Zakładów pracy), winni zgłosić się do Sekretariatu Dzielnicy, ul. Podczaszyńskiego 23, celem rejestracji.

Rejestracja odbywać się będzie codziennie, począwszy od dnia 1 września br. w godzinach od 9—13 i od 15 do 19 i trwać będzie do dnia 30 września 1947 roku.

Przy rejestracji należy okazać legitymację partyjną.

Uwaga członkowie Zw. Uczest. Walki Zbr.

Stołeczny Komitet PPS wzywa wszystkich towarzyszy PPS-owców, wybranych na delegatów na Zjazd Ogólno - Krajowy Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, do stawienia się w CKW PPS, Wydział Samorządowo - Administracyjny (Daszyńskiego 18) w dniu 30 sierpnia r. b. w godzinach 9 — 14. Stawiennictwo obowiązkowe.

Odprawa sekretarzy powiatowych i miejskich PPS woj. warszawskiego

Dnia 2 września rb. na ul. Śnieżnej 4 odbędzie się odprawa sekretarzy Komitetów Powiatowych i Miejskich Woj. Warszawskiego. Sekretarze winni przywieźć ze sobą sprawozdania za miniony okres sprawozdawczy.

Początek odprawy o godz. 10-ej.

Zebrania Dzielnic i Kół

KURS SZKOLENIOWY DZIELNICY TARGÓWEK

W dniu 1 września 1947 r. o godz. 18-ej na Dzielnicy Targówek rozpocznie się kurs wyszkolenia partyjnego I stopnia.

Wzywa się tow. tow. do zapisywania się na ten kurs. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Dzielnicy Targówek!

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Zebrania aktywów PPS i PPR Kół Fabrycznych na terenie Dzielnicy Praga centralna odbędą się w nast. terminach: 29 bm., g. 13 — Szpital P. P., 30 bm., g. 13 — Schicht.

ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA W RADOŚCI

W niedzielę, dnia 31 sierpnia rb., o godzinie 11, w lokalu Spółdz. „Spójnia", przy ul. Piłsudskiego 50, odbędzie się walne zebranie członków PPS w Radości.

Referat polityczno - gospodarczy wygłosi tow. Józef Gonerko, przew. Rady gminnej PPS w Falenicy.

Obecność obowiązkowa.

ZNMS

UWAGA ZWM-OWCY MIESZKAŃCY „AKADEMIKA"

Zarząd Środowiska Warszawskiego ZWMS zawiadamia wszystkich ttow. mieszkających w Domach Akademickich, że winni zarejestrować się w sekretariacie Środowiska Mokotowska 24, III piętro w godzinach 10 — 11,30 do dnia 4 września r. b.

Rejestracja dotyczy również tych ttow., którzy ubiegają się o uzyskanie mieszkania w Domach Akademickich.

Piotrkowska PPS czci pamięć przywódców Socjalizmu

Miejski Komitet PPS w Piotrkowie wpłacił na uporządkowanie grobu tow. dr. Adama Próchnika zł. 8.000 oraz na pomnik tow. Ignacego Daszyńskiego zł. 8.000.

Po trzyletnim m i czeniu, zasypany gruzami zionął ogniem niemiecki czołg

Wskutek potężnego wybuchu rannych jest 30 osób

Wczoraj parę minut przed godziną 12-tą na rogu ul. Bonifraterskiej i Inflackiej (Muranów) nastąpiła niezwykle silna eksplozja. Wypadek wydarzył się przy rozbieraniu i wydobywaniu z gruzów niemieckiego czołgu typu „Goliat", tkwiącego w ruinach domu przy ul. Bonifraterskiej.

Skutkiem silnej eksplozji rannych zostało około 30 osób, z czego większość to pasażerowie przejeżdżającego ul. Bonifraterską w chwili wybuchu autobusu linii „Ł" (nowy typ „Chausson") oraz czekający na przystanku „Z". Pasażerowie autobusu pokaleczeni zostali odłamkami szyb, które siłą wybuchu rozprysły się po całym wozie, powodując szereg często nawet bardzo poważnych obrażeń.

Poza tym grad wyrzuconych w powietrze cegieł poranił kilka osób przebywających w pobliżu wypadku. Na nieszczęście bowiem ul. Bonifraterska na tym odcinku jest bardzo ożywiona. Mieści się tu m. in. pętla „17" i „15" oraz przystanki autobusów linii „Ł" i „Z".

Natychmiast po wypadku zorganizowano pomoc, początkowo prywatnymi samochodami, a następnie w 15 minut później, przybyły karetki pogotowia, które odwiozły rannych do Miejskiego Szpitala na Żoliborzu.

Co mówią naoczni świadkowie?

— Było parę minut przed 12-tą — mówi pracownik MZK, ob. Buczek, — kiedy robotnicy tnący wrak czołgu odłożyli aparat tlenowy i udali się na obiad. Oddalili się o jakieś 100 metrów. W tym momencie nastąpił silny wybuch. Zostałem przewrócony podmuchem. Kiedy się podniosłem zauważyłem, że mam skaleczoną twarz. Do tej chwili nie wiem, jakim to się stało sposobem. Gdy kurz trochę opadł spostrzegłem zniszczony autobus, z którego wybiegali okaleczeni pasażerowie. Ranni wzywali pomocy także na przystanku.

Kolporter gazet nr 195 ob. Ryszard Tomczuk znajdował się również w pobliżu wypadku:

— Było tak. Wybuch, silny wstrząs i brzęk rozbijanych szyb. Wszystko to równocześnie. Mnie się jakoś nic nie stało, choć cegły leciały jak grad. Z innymi było gorzej. Koło mnie pokaleczyło dwie osoby, nie mówiąc o tych w samochodzie!

A oto relacja trzeciego świadka wypadku:

— Jechałem na Żoliborz. Właśnie tą fatalną „Ełką" — mówi urzędnik, ob. Kurnatowski, poprawiając świeżo założony bandaż. Właśnie mijaliśmy Inflancką, jak tu nagle nie huknie! W pierwszej chwili pomyślałem — „krowa" (Powstanie przebyłem w Warszawie). Szyby od razu w proszku. Poczułem, jak mi krew spływa z twarzy. Odłamki szyby powchodziły mi w skórę, jak śrut. Mnie to tam nic, ale koło mnie niektórzy zostali poleczeni znacznie gorzej...

Na szczęście nie ma zabitych

W szpitalu na Żoliborzu opatrzono 25 osób. W większości były to wypadki lżejsze. Dwudziestu rannych, po zabiegach, odesłano do domów. Do Kliniki Ocznej Dzieciątka Jezus odesłano dwie osoby: Antoniego Cherkę z Alei Wyzwolenia i Feliksa Nowickiego z Konstancina. Stan ich jest poważny.

Trzy osoby poza tym pozostały w szpitalu. Franciszek Sobolewski, szofer autobusu ma poważne rany twarzy i poszarpaną wargę, Oprócz niego leczone będą na miejscu: Julia Dzieżgowska (przecięta tętnica) i rany głowy) oraz Helena Pogajewska lat 28 z Akademii Wychowania Fizycznego. Stan ostatniej jest najcięższy i budzi poważne obawy.

Reszta pokaleczonych będzie leczona ambulatoryjnie.

*

Fatalny i zupełnie niespodziewany niezwykle silny wybuch przy ul. Bonifraterskiej powinien być ostrzeżeniem. Prowadzone są ciągle teraz w tej dzielnicy intensywne roboty ziemne i rozbiórkowe. Kto wie, jakie mogą jeszcze niespodzianki kryć w sobie rumowiska tych terenów, które przed trzema laty były miejscem krwawych walk?

Sądzimy, że tragiczny wypadek wczorajszy, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności, nie przybrał rozmiarów groźniejszych sprowokuje odpowiednie władze do zastosowania specjalnych środków ostrożności przy pracach wykonywanych na tych niebezpiecznch jeszcze, jak się okazuje, terenach. (wk)

Pierwsze tory na arterii Północ - Południe

Pomiędzy ul. Muranowską a Franciszkańską, na przygotowanym już odcinku przyszłej wielkiej arterii Północ — Południe przystąpiono do układania pierwszych torów tramwajowych.

Obecnie kończy się już budowę jednego toru. Drugi tor ułożony zostanie w najbliższym czasie. W drugiej połowie września prace na tym odcinku zostaną całkowicie ukończone. (wk)

Biurokracja, czy zła wola? A ciężko pracujący robotnicy - czekają

Cały nieomal rok na deszczu, słońcu i chłodzie pracują brukarze, asfalciarze, taraniarze Wydziału Dróg i Mostów. Lodowata, mokra nawierzchnia, której dotykają godzinami kolana, powoduje reumatyzm, przeziębienia, zwłaszcza, że zarobek 5.000 — 7.000 zł miesięcznie nie zawsze pozwala tym ludziom odpowiednio się odżywiać.

Umowa zbiorowa zagwarantowała więc im ubrania robocze niesłychanie ważne w tych naprawdę ciężkich warunkach pracy.

450 ubrań roboczych zamówił Wydział Dróg i Mostów Z. M. w hurtowni Państw. Centrali Tekstylnej, przy ul. Chmielnej 19 w dniu 22 lipca rb. Tymczasem okazuje się, że kierownictwo hurtowni mimo, że o piętro wyżej w składnicy ma zmagazynowane ubrania robocze, każe z zamówieniem zwrócić się do Centrali w Łodzi!

Łódź oświadcza jednak, że zgoda nie jest potrzebna, bo hurtownia ma autonomię. Hurtownia jednak nie wydaje, bo czeka na rozdzielnik dla składnicy. Zaczynają więc jeździć delegacje, zaczyna „krążyć" wiele pism. I oto mija siódmy tydzień, a brukarze świecą gołymi kolanami, ubrania w magazynie leżą, a konsekwentna w swym uporze hurtownia Centrali Tekstylnej z ul. Chmielnej 19, nie sprzedaje, bo jakiejś drobnej formalności nie stało się zadość.

W celu przyśpieszenia tej transakcji musi interweniować aż Warszawska Rada Związków Zawodowych. Nam się wydaje, że potrzebna jest tu może raczej interwencja Komisji Specjalnej. *(Rs).*

Dar miasta dla Baonów Pracy

Celem urozmaicenia jadłospisu a jednocześnie dla podkreślenia wdzięczności jaką darzy miasto pracujące przy odbudowie młodzieżowe Ochotnicze Bataliony Pracy decyzją Zarządu Miejskiego Agril" ma dostarczyć bezpłatnie we wrześniu r. b. wszelkich jarzyn i owoców potrzebnych kuchniom Baonu. (Rs)

Dostawy i zaopatrzenie w węgiel na kartki - zapewnione

W numerze 233 „Robotnika" omawialiśmy sprawę ograniczeń w użyciu energii elektrycznej, zwracając jednocześnie uwagę na sytuację węglową na rynku stolicy. Podkreśliliśmy przede wszystkim trudne położenie świata pracy w obliczu nadchodzącej zimy.

Z zaopatrzenia kartkowego w obecnej chwili korzysta około 110 tysięcy osób, mimo, że ostatnie ograniczenia w przydziale kart I kat. objęły około 60 tysięcy osób.

Uzyskawszy wczoraj pewną ilość wiadomości „węglowych" dzielimy się nimi z naszymi czytelnikami.

Węglowe kontyngenty sierpniowe Min. Aprowizacji będą wykonane w 100 proc. Zagwarantowany jest dopływ 16.500 ton węgla i przeszło 10 tysięcy ton koksu dla Warszawy.

450 kg węgla przysługującego posiadaczom kart I kat. w III kwartale rb. jest także zapewniony. Węgiel ten winien być wydany najpóźniej do końca września. **Jeżeli więc chodzi o najbliższe terminy, instytucje i kartkowicze będą zaspokojeni w całej pełni.**

Wysokość norm w IV kwartale rb. jest w tej chwili tematem obrad. Chodzi o ustalenie takiej ilości, która by mogła wystarczyć na zaspokojenie wszystkich koniecznych potrzeb.

Według posiadanych przez nas informacji normy te nie będą mniejsze niż 100 kg miesięcznie Dużo jednak „znaków na niebie" przemawia za tym, że kartkowicze otrzymają po 150 kg węgla miesięcznie

Do końca więc bieżącego roku sprawa dostaw węgla dla warszawskiego świata pracy została rozwiązana lub **zostanie rozwiązana względnie pomyślnie.**

Jeżeli chodzi o wolny rynek to niestety notujemy tu pewną obserwowaną od dłuższego czasu zwyżkę cen. Nad skutecznym przeciwdziałaniem temu niepożądanemu zjawisku winny odpowiednie czynniki już się zastanowić, zwłaszcza, że sprawa dotyczy tu także przeszło 100 tysięcy zainteresowanych mieszkańców stolicy.

Zdając sobie sprawę, że rozdział takiej ilości opału wymaga dużej sprawności aparatu rozdzielczego, Miejskie Zakłady Opałowe podpisały z Ministerstwem Komunikacji umowę w sprawie wydzierżawienia bocznicy kolejowej przy ul. Towarowej 13 i przystąpiły już do budowy odpowiednich urządzeń.

Mimo wszystko jednak oczekujemy miesięcy zimowych jeszcze z pewnym niepokojem Spadłby nam ciężar z serca, gdybyśmy mogli powiedzieć na pewno, że tegoroczna zima nie będzie zbyt mroźna. (Rs)

Chcesz zdobyć maturę? Uczęszczaj do wieczorowych szkół TUR-u

Zarząd Stołeczny TUR zawiadamia, że w gimnazjach i liceach TUR oraz w Szkołach Pracy Społecznej rozpoczęły się zapisy na nowy rok szkolny.

Gimnazja i licea TUR na prawach państwowych szkół średnich posiadają ustrój semestralny, umożliwiający ukończenie 2-ch klas w ciągu jednego roku kalendarzowego. Zapisy do nich odbywają się codziennie w godzinach 17—19 w kancelarii gimnazjum i liceum ul. Myśliwiecka 6, w gimnazjum i liceum ul. Grottgera 22 oraz w gimnazjum i liceum ul. Odrowąża 75 (Nowe Bródno). Zapisy przyjmowane są do wszystkich klas. Kandydaci winni mieć ukończone 18 lat. Początek roku szkolnego podobnie jak we wszystkich szkołach państwowych 3.IX.47 r.

Zarząd Stołeczny TUR komunikuje jednocześnie, że rozpoczęte zostały zapisy do Szkół Pracy Społecznej TUR, posiadające prawa średniej szkoły zawodowej i przygotowujące pracowników państwowych i samorządowych oraz działaczy społecznych. SPS posiada trzy wydziały: administracyjno - samorządowy, spółdzielczy oraz kulturalno - oświatowy. Zapisy do SPS przy ul. Skaryszewskiej 8 odbywają się codziennie w godzinach 16—19 oraz przy Al. Róż 7 (gmach TUR-u pok. Nr 30). Początek roku szkolnego 15.IX br. Zapisy do SPS, Młynarska 2, odbywają się codziennie w godzinach 16—18 w kancelarii Zarządu TUR Oddział Warszawa — Zachód. Wykłady rozpoczynają się 1.X br.

Do Szkół Pracy Społecznej przyjmowani są kandydaci powyżej lat 18, posiadający wykształcenie w zakresie pełnej szkoły powszechnej. Prawo do zapisów mają przede wszystkim robotnicy i pracownicy umysłowi, będący członkami Związków Zawodowych oraz partii robotniczych.

Dziś pogrzeb ekshumowanych z Pasażu Simonsa

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację zawiadamia, że dziś, 30 sierpnia rb., o godz. 12 na cmentarzu wojskowym na Powązkach odbędzie się pogrzeb żołnierzy Powstania Warszawskiego, poległych dnia 31 sierpnia 1944 r., których zwłoki zostały ekshumowane z Pasażu Simonsa.

Nacz. dyr. M.Z.K. jedzie do Szwajcarii

Na mający się odbyć w dniach od 15 — 21 września rb. w Szwajcarii Międzynarodowy Kongres Związków Transportu Publicznego, Zarząd Miejski uchwalił wysłać jako reprezentanta stolicy Polski nacz. dyr. MZK inż. Kubalskiego.

Rejestracja kart odzieżowych na kwartał III-ci od 1 września

Resort Zaopatrzenia podaje do wiadomości, że od 1 do 15 września dotychczasowe punkty rozdzielcze artykułów tekstylnych przystępują do rejestracji kart odzieżowych na III kwartał 1947 r.

Od 1 września odbywać się będzie rejestracja zbiorowa pracowników instytucji, która trwać będzie do 10 września. Od 10 do 15 września odbywać się będzie rejestracja indywidualna.

Podstawą do rejestracji są IV odcinki rejestracyjne z kart I kat. żywnościowych za m-ce lipiec, sierpień i wrzesień, a do odbioru towarów na punkty z karty odzieżowej wraz z odcinkami kontrolnymi.

Instytucje, które otrzymały dodatkowo karty odzieżowe bez kart I kat. żywnościowych, rejestrować się będą zbiorowo, przy czym zamiast odcinka IV rejestracyjnego, składać będą poświadczone listy pracowników, co do faktu zatrudnienia w miesiącach: lipcu, sierpniu i wrześniu.

Inwalidzi rejestrować się mogą indywidualnie na podstawie zaświadczenia o pobieraniu renty inwalidzkiej, wydanego przez odpowiedni terytorialnie referat ZUS-u.

Kolejarze rejestrować się będą zbiorowo w dotychczasowych specjalnych punktach rozdzielczych na podstawie III odcinka rejestracyjnego za m-ce lipiec, sierpień i wrzesień.

Wycieczka do lochów Gestapo

31 b. m. w niedzielę w przeddzień rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej P. T. K. organizuje zwiedzanie lochów Gestapo w podziemiach Ministerstwa Oświaty Al. Szucha 25.

Początek o godz. 10.00 zbiórka przy wejściu głównym do Ministerstwa Oświaty.

Wycieczka na Stare i Nowe Miasto z uwzględnieniem miejsc uświęconych krwią Powstańców „Starówki" odbędzie się 3 września w środę o godz. 17-ej. Zbiórka przy cokole Kolumny Zygmunta na Pl. Zamkowym.

Teatr „Nowy" rozpoczyna sezon w październiku

W teatrze „Nowym" na ul. Puławskiej, w którym kilka tygodni temu zawalił się sufit, przystąpiono do prac remontowych. Zniszczenia zostały już częściowo usunięte. Ukończenie robót przewiduje się za kilkanaście dni.

Sezon teatralny rozpocznie się w październiku. Kierownictwo artystyczne teatru spoczywać będzie, jak wiadomo, w rękach J. Tuwima.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90, od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

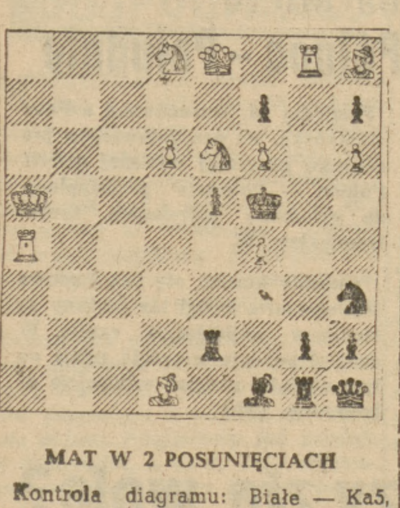
PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 48-505 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 13 — „Impet" Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Piekarskiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 18 i oddziały Marszałkowska 8-5, Poznańska 38, Targowa 67 „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 85; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26, Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 8A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET B — 37715 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

SZACHY

ZADANIE Nr. 26
K. A. K. LARSEN
I nagr. Tijdschrift 1924



MAT W 2 POSUNIĘCIACH

Kontrola diagramu: Białe — Ka5, He8, Wa4, Wg8, Gd1, Gh8, Sd8, Se6, piony d6, f4, f6, h6 (12). Czarne — Kf5, Hh1, We2, Wg1, gf1, sh3, piony e5, f7, g2, h2, h7 (11).

NOWE ZWYCIĘSTWO KERESA

Zakończony przed kilku dniami, wspaniale obsadzony (7 arcymistrzów!) turniej elity mistrzów sowieckich w Parnu (Estonia) przyniósł nowy piękny sukces mistrzowi Z. S. R. R. P. Keresowi 9½ p., przed Kotowem 9 i Lilienthalem 8½. Trzy następne nagrody podzielili: Bolesławski, Bronsztajn i Smysłow po 8 p., dalej Kasparion 7½, Flohr 7, Bondarewski 6 (niżej 50%!!), Tolusz 5½, Makagonow 5, Simagin 4, Renter 3 i Randwiir 2 p.

Keres przegrał 2 partie (z Bolesławskim i Bronsztajnem), ale pokonał Kotowa i Lilienthala, którzy poza tym nie przegrali żadnej partii. Bardzo słabo, podobnie zresztą jak i w XV championacie wypadł Flohr, katastrofalnie Bondarewski, źle Tołusz i nowoupieczony (po zwycięstwie 2½ : 1½ nad Bronsztajnem) mistrz Moskwy Simagin. W przeciwieństwie do championatu b. ostrożnie grał Kasparian, przegrywając tylko 1 partię, ale remisując aż 9.

Keres zaczyna zdaje się wracać do formy swych wielkich lat (1937—38). A może w marcu zechce uczcić 10-lecie swego najpiękniejszego sukcesu (AURO) i... zdobyć mistrzostwo świata? Na podstawie wszystkich wyników ostatnich 2 lat trzeba by wynik taki uznać za zupełnie zasłużony i opinia światowa jest coraz bardziej tego zdania.

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA POLSKI

Wobec niewywiązywania się Okręgu Częstochowskiego z danej na zeszłorocznych mistrzostwach w Katowicach obietnicy zorganizowania w tym roku u siebie drużynowych mistrzostw Polski — Zarząd PZSz. zaproponował ostatnio Łodzi zorganizowanie tych rozgrywek. Mamy nadzieję, że tak czynny i ruchliwy Okręg podejmie się, choćby jako obrońca tytułu mistrza drużynowego— zrealizowania tej niełatwej imprezy i przeprowadzi ją z takim rozmachem, jak simultany mistrzów radzieckich, o których masowości i znakomitym wyzyskaniu elementu propagandowego nawet tak wymagająca prasa, jak sowiecka — pisała w superlatywach. Jesteśmy zupełnie pewni, że silny, robotniczy ośrodek, oparty na szerokich podstawach— nie zawiedzie nadziei, pokładanych w nim przez Władze Związkowe.

W kraju przewrotów

Greckie stronnictwa polityczne

EAM reprezentuje masy ludowe

Spadający obecnie — jak deszcz — na Grecję dziennikarze z całego świata stoją przed trudnym zadaniem. Opinia publiczna Europy chce wiedzieć, jak wygląda naprawdę „sprawa grecka". Czy reżym, powstały po „wyborach" z marca 1946 r. jest faszystowski? Kto są owi „rebelianci"? Dlaczego się biją? Kto nimi dowodzi, kto im pomaga? Jakie są ich siły? Czy i jakie mają poparcie w społeczeństwie?

Trzeba odpowiedzieć na te pytania. Tymczasem zaś — pomijając trudności językowe i przyrodzony brak obiektywizmu u informujących — obcokrajowiec trafia tu na *specjalny klimat polityczny*. Tu bowiem jest się członkiem tego czy innego stronnictwa często nie z przekonania, czy z poczucia przynależności klasowo-społecznej, ale z ufności i uwielbienia dla swego przywódcy. Gdy leader partyjny umiera, całkiem naturalnie przechodzi się do sąsiedniego ugrupowania, albo zakłada się własne stronnictwo.

Kraj częstych przewrotów

W ciągu ostatnich trzydziestu lat 15 razy zmieniano rządy i ustroje w gwałtowny, rewolucyjny sposób. Rewolty, spiski, zamachy stanu, przewroty, powstania, dyktatury, pronunciamenta następują po sobie równie nieuchronnie, jak proklamowanie republiki i na odmianę referendum dla sprowadzenia kilkakroć wypędzonego króla albo któregoś z jego synów.

Gdy pytałem o przyczyny krótkotrwałych, a przecie częstych dyktatur generałów w rodzaju Pangalosa, Mataxasa, Plastirasa, admirałów Kondylisa i Vulgarisa — stary przywódca liberałów osiemdziesięcioletni Temistokles Sofulis, uśmiechnął się: „W Grecji—powiedział — armia nie potrafi być apolityczna. *Wojskowi nasi ogromnie zasmakowali w sprawowaniu władzy.* Sztaby i koszary już im nie wystarczają... Pan jako Polak powinien wiedzieć, jakie to daje rezultaty".

Sekretarz generalny lewicowej koalicji EAM'u, Partsalides, był jeszcze bardziej kategoryczny: *„Niestety — oświadczył — wojsko nasze nie jest armią narodową. Bardziej, niż kiedykolwiek, służy celom partyjnym, które — nie potrzebuję chyba Panu mówić — niewiele mają wspólnego z rzeczywistym dobrem narodu. Armia stała się antyludowa i nigdy nie liczyła tylu niedołęgów, niegodnych i zdrajców".*

Partie, Partie...

Indywidualistyczni Grecy wyżywają się w tworzeniu coraz to nowych partii politycznych. W sumie, razem z dawnymi stronnictwami (które w międzyczasie częstokroć zatraciły swój program i linię polityczną), partii, ugrupowań, frakcji i koalicyj jest dużo, o wiele za dużo, jak na pamięć przeciętnego zagranicznego reportera.

Wachlarz wyglądałby mniej więcej następująco, licząc od prawa do lewa: nacjonaliści gen. Zervasa, niewątpliwie faszyści; populiści - monarchiści okrągłego Tsaldarisa, którzy stoją na czele rządów od przeszło dwu lat; narodowi liberałowie gen. Gonatasa są również zwolennikami monarchii. O samym Gonatasie mówią, że był kollaboracjonistą i organizował za czasów okupacji słynne „bataliony bezpieczeństwa" dla zwalczania partyzantów. Dawna partia republikańska Venizelosa nazywa się obecnie „socjal-demokratyczna" i stoi za królem. Jej leader, Papandreu jest niewątpliwie jednym z najzdolniejszych ludzi — *obozu prawicowego.* Reformiści Alexandrisa, to frakcja potężnego stronnictwa liberałów, która przyłączyła się do monarchistów. T. zw. „socjaliści" Kanelopulosa współpracują z monarchistami. Natomiast *Sofulis i jego liberałowie energicznie odsuwają się od współpracy z obecnym rządem,* ostro krytykując jego zaślepienie. Na czoło swego programu Sofulis wysunął postulat uspokojenia, szerokiej amnestii oraz *wejścia EAMistów do rządu.* Popiera go wydatnie dawny minister, Tsuderos, z nowo-utworzoną partią „progressistów". Natomiast syn Venizelosa stoi na czele innej jeszcze frakcji liberałów, która wraz z ambitnym generałem Plastirasem skłania się ku monarchii.

Na lewicy

Socjaliści Svolosa i Tzirimokosa — t. zw. E. L. D. — współpracują z koalicją lewicową EAM'u (Ethnikon Apeleutherotikon Metopon = Narodowy Front Wyzwolenia), do której prócz partii komunistycznej (KKE) wchodzą: agrariusze, radykali, unia republikańska.

Czego chce EAM? *Przede wszystkim nowych, czystych, uczciwych wyborów.* Następnie ustąpienia obcych wojsk z Grecji; oczyszczenia armii i administracji z elementów kollaboracjonistycznych; uzdrowienia finansów greckich; amnestii; sprawiedliwego udziału w rządach. *Pomimo prześladowań i szykan, a zwłaszcza ostatniej fali aresztowań, EAM pozostaje potężnym ugrupowaniem, reprezentującym masy ludowe Grecji.*

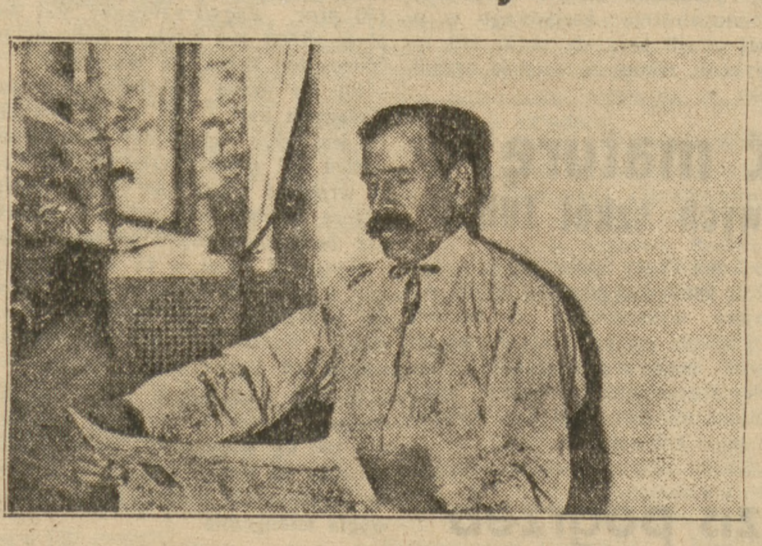
W. Alexander

Złote jabłka



Te piękne owoce przypominają jednak że zbliża się już jesień...

Radiofonizacja wsi



Polskie Radio zradiofonizowało ostatnio 16 wsi w woj. kieleckim. Na zdjęciu gospodarz wsi Jasieniec, Łęcki Piotr przy głośniku. (Film Polski)

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Trzeba zwrócić większą uwagę na wychowanie fizyczne

Ostatnio miałem dwukrotnie możność przyjrzenia się budowie naszej młodzieży. Pierwszy raz podczas komisji poborowej, drugi — przy prześwietlaniu płuc studentów. Poczynione wtedy obserwacje pobudziły mnie do głębszego zastanowienia się. Zaledwie 20 proc. z oglądanych przeze mnie zasługiwało na miano dobrze zbudowanych.

Stwierdziwszy to naocznie zacząłem szukać formalnych potwierdzeń. Zwróciłem baczniejszą uwagę na wyniki sportowe. Niestety, wyniki dublińskie — bokserów, piłkarzy w Oslo, tenisistów, pływaków, a przede wszystkim lekkoatletów, potwierdziły tylko moje przekonanie i upewniły mnie, że źle jest z naszą prężnością fizyczną i odpornością psychiczną. Ciągle jeszcze przedwojenne „asy" — choć są coraz gorsi — pozostają najlepszymi.

Sedno zagadnienia odrodzenia sportu, a tym samym i sił witalnych narodu, leży przeto w tym — by młodzież więcej i racjonalniej zajmowała się sportem. Przede wszystkim jednak w tym, by wychowaniem fizycznym więcej interesowali się starsi: ojcowie, matki, bracia i siostry. Starsi winni młodzież zachęcać do uprawiania sportów, dawać przykład, a nie traktować sportu jako zło konieczne.

Jak zaradzić złu? Przede wszystkim należy na sprawę upadku sił fizycznych i skarlenia narodu otworzyć oczy wszystkim odłamom społeczeństwa. Prasa sportowa musi przestać być tylko biuletynem, ale zamieszczać więcej artykułów fachowych i dyskusyjnych. Urząd W. F. i P. W. winien stworzyć nową, powszechną, rywalizacyjną odznakę w rodzaju P. O. S. Stronnictwa ludowe muszą stworzyć przy swych siedzibach Kluby sportowe na wsi.

Pracę należy rozpocząć od podstaw od szkół powszechnych i gimnazjów. Gdy do prac w tym zakresie dodamy jeszcze zachętę rodziców, którzy zrozumieją, dzięki prasie i radio, że lepiej niech się chłopak „sportuje" w klubie lub Z. H. P., niż ma się rozpić — to wyniki nie pozwolą na siebie długo czekać.

K. J.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): gościnne Opery Śląskiej. Sobota — godz. 18 „Wilki i owce". Niedziela — godz. 18 „Wilki i owce".
TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): godz. 18 „Szklana Menażeria"
TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): „Siedem śmiechów głównych" Początek godz. 19.
TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) Początek godz. 18,30 „Mężczyzna" G. Zapolskiej.
TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18, „Pygmalion".
TEATR POWSZECHNY (Zamoyskiego 30): godz. 18 „Człowiek, który szukał śmierci".
TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): „Człowiek za burtą". Pocz. godz. 19.
„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31). W czasie wakacji szkolnych teatr nieczynny.
PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): Nieczynny.
TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2/4) godz. 18: „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".
WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): Nieczynny.

OSTATNIE 2 DNI „SIEDEM ŚMIECHÓW GŁÓWNYCH"

Nieodwołalnie ostatnie dni wesołego programu pt. „Siedem śmiechów głównych", tylko do 31 bm. z udziałem I. Kwiatkowskiej, T. Olszy, J. Mrozińskiego w rolach głównych. Kierownictwo muzyczne A. Kitschmann, konferansjerka K. Rudzkiego. W niedzielę ostatnie dwa przedstawienia o godz. 15.30 i 19.

CIEKAWA SZTUKA

Teatr „Jaskółka" zapowiada wystawienie wkrótce współczesnej rosyjskiej sztuki, granej z olbrzymim powodzeniem w teatrach Moskwy i Leningradu. Jest to sztuka Malugina pt. „Starzy Przyjaciele". Wbrew tytułowi bohaterami jej nie są starzy. Grupa maturzystów i maturzystek, która otrzymawszy świadectwo dojrzałości dokładnie w przededniu agresji Niemiec na Związek Radziecki, zamiast na bal maturalny — nieoczekiwanie trafia na wojnę.

NIEDZIELNE KONCERTY POPULARNE

W niedzielę 31 bm., staraniem Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego, odbędą się następujące bezpłatne koncerty popularne:

Park Ujazdowski — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji Z.M. pod dyr. St. Dutkiewicza od g. 15 do 17.

Park Sowińskiego (Wola) — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji Z.M. pod dyr. St. Dutkiewicza od g. 17.30—19.30.

Park Paderewskiego (Praga) — Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. A. Wencla od 15 do 17.

Park Dreszera (Mokotów) — Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. A. Wencla od godz. 17.30 do 19.30.

Muzeum Wojska Polskiego — Orkiestra MZK pod dyr L. Cymermana od g. 13 do 15.

Park Żeromskiego (Żoliborz) — Orkiestra MZK pod dyr. L. Cymermana od g. 15.30 do 17.30.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Sąd Narodów".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Dziewczęta z baletu".
„PALLADIUM" (Złota 7-9): „W górach Jugosławii".
„STYLOWY" (Marszałkowska): „Miłość na lekarstwo".
„TĘCZA" (Suzina 4): Płonąca żagiew".
„SYRENA" (Praga, Inżynierska 12): „My z Kronsztadtu".

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, 31 sierpnia
Warszawa I

6.57 Sygnał czasu; 7.00 Muzyka; 8.00 Dziennik por.; 8.28 Muzyka; 9.00 Nabożeństwo; 12.05 Poranek Symf.; 13.40 Audycja dla świetlic wiejskich; 14.40 Recital altówkowy; 16.02 Muz.; 16.50 Audycja poet.; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.25 Audycja rozr.; 19.50 Konc. Polskiej Kapeli Lud.; 21.00 Dziennik wiecz.; 22.05 Muzyka; 22.15 Muzyka tan.; 23.00 Ostatnie wiad.; 2310 Wiad. sport.; 23.30 Muzyka tan.; 23.55 Z ostatniej chwili.

Warszawa II

9.03 Muzyka poważna; 10.15 „Kącik solistów"; 11.00 Audycja liter.; 11.25 Muz. tan.; 14.15 Piosenki lekkie; 14.40 Koncert muzyki rozr.

WIERA PANOWA (58) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ

Zgłaszała się pewna pacjentka... Aż przyjemnie przypomnieć sobie: jaki nosek, jakie uszka... Z natury była bardziej odważna i zdecydowana, aniżeli Zina, ale jednocześnie — ileż czaru, ile kobiecości...

Romans nie trwał długo, lecz był niezmiernie burzliwy. Ubóstwiała go! Codziennie przynosiła mu jakiś prezencik. Były to prześliczne prezenty, przeważnie te właśnie miłe, małe staroświeckie rzeczy, które przechowuje aż do dzisiejszego dnia. Tak, ale później okazało się, że robiąc mu prezenty, oczekiwała od niego rewanżu. W ogóle była bardzo chciwa, pomimo, że mąż jej doskonale zarabiał, a przecież on miał matkę na utrzymaniu i dopiero zaczął jakoś urządzać się... W ogóle jest zasadniczo przeciwny miłości, za którą trzeba płacić bądź pieniędzmi, bądź prezentami.

Skończyło się na tym, że z początku zaczęła traktować go impertynencko, a później po prostu urządzała mu awantury. Zrozumiał, że zerwanie jest nieuniknione. Istotnie, wkrótce rozstali się. Wielka szkoda — było to bądź co bądź bardzo przyjemne uczucie. Ale widocznie miłość ma tyle uroku jedynie w starych romansach, a w życiu te wszystkie burzliwe namiętności przynoszą więcej zgryzot, aniżeli rozkoszy.

W interpretacji Suprugowa obydwa te romanse wyglądały dosyć wykwintnie. Rola, jaką w nich odegrał, wydawała mu się zarówno szlachetną, jak i owianą smutkiem. Julia Dymitrowna, która w głębi duszy pragnęła by wybraniec jej serca był szlachetny i nieszczęśliwy, słuchała tych opowiadań z zapartym oddechem.

Po raz pierwszy w życiu ujawniały się przed nią tajemnice męskiego serca. Po raz pierwszy również jej poczciwe serce doznało uczucia zazdrości. Po prostu była zazdrosna o tamte dwie. O profesora Skuderewskiego nigdy nie była zazdrosna, a o niego — tak. Dlatego, że prof. Skuderewski to było jej złudzenie, a Suprugow, ku jej radości i męce, powoli stawał się nadzieją.

— — — — — — — — — — —

W pociągu zjawili się nowi ludzie.

Daniłow poszukiwał stolarza: potrzebny był mu rzemieślnik do drobnych robót i podpórek do noszy, parawanów i szeregu innych drewnianych przedmiotów. Poza tym Daniłow chciał, by w każdym krygierowskim wagonie umocowano przy posłaniu chorego ruchomą szafkę, którą ranny sam, lub też przy czyjejś pomocy, mógłby przysuwać i odsuwać od siebie. Taka szafka przydałaby się bardzo dla tytoniu, papieru listowego, jakiegoś słoiczka z konfiturami itd. A w zwykłych wagonach warto byłoby pomiędzy ławami poustawiać niewielkie stoliki.

— Przydałby się nam stolarz! — mówił Daniłow. Niechby nam go dobry los zesłał.

Na stacji Iwanowo dobry los przysłał Boguszewa t. zw. „stryjka Saszę".

Stryjek Sasza dawniej był sprzątaczem wagonowym na kolei. Jego rodzina mieszkała w Łudze, to znaczy żona, matka, siostra - wdowa, dwie córki i siostrzenica — podlotek. Dla skrótu stryjek Sasza mówił o nich: „moje kobiety". Gdy Niemcy zbliżyli się do Ługi, stryjek Sasza wyjechał pociągiem, który wiózł uchodźców. Swoje kobiety też umieścił w tym pociągu. Nie udało mu się znaleźć miejsca w pierwszym wagonie, w którym sam pełnił służbę, więc też wagonowy ostatniego wagonu, stary przyjaciel zabrał je do siebie. Niemcy obrzucili pociąg bombami: dwa ostatnie wagony zostały rozbite, ani jeden człowiek nie uratował się z nich. Stryj Sasza sam pomagał wydobywać trupy z podruzgotanych wagonów. Rozpoznał „swoje kobiety". Starego przyjaciela — także. Stryj Sasza zachorował wtedy.

Z górą półtora roku spędził na oddziale dla umysłowo chorych w Iwanowie. Później wypisano go ze szpitala. W tym samym Iwanowie spotkał go Daniłow.

Stryj Sasza ustawił sobie w wagonie - izolatorze niewielki warsztacik stolarski i zaczął pracować. Był rozmowny, wesoły i miał lekką rękę. Podobał się Daniłowowi. Zrobił parę dość pomysłowych drewnianych aparacików dla leczniczych ćwiczeń. Były to mechaniczne zabawki, które pomagały do przywrócenia rannym sprawności w palcach i nogach. Później Daniłow polecił mu przygotować według rysunków eksponaty na wystawę, którą główny zarząd opieki nad inwalidami organizował w związku z ogólno - radziecką konferencją wojskowych lekarzy.

Stryj Sasza zajmował się stolarką w chwilach wolnych od innych zajęć. Według etatu w pociągu sanitarnym stolarz nie był przewidywany, więc też stryj Sasza figurował na liście jako wagonowy w aptece. Wydawało się, że przebolał cały swój ból w czasie pobytu w szpitalu. Nigdy nie mówił o przeszłości, nikt go też nigdy nie widział ani płaczącym, ani przygnębionym. Musiał jednak cały czas coś robić. Bezczynność wytrącała go z równowagi, zaczynały mu wtedy drżeć ręce. Gdy miał dyżury, robił na drutach pończochy, siedząc przy piecu w wagonie - aptece. Nauczono go tego w szpitalu.

Stryj Sasza bardzo ładnie śpiewał. Zapewne kiedyś miał przyjemny tenorowy głos. Pozostało z niego niewiele, ale wysokie nuty stryj Sasza brał jeszcze czysto i silnie. Całe jego ciało naprężało się wtedy, a mała twarzyczka z długimi, szarymi wąsiskami nabrzmiewała krwią. Gdy wysoka nuta dźwięczała czysto, dziadzia Sasza brał na gitrze mocne akordy i uśmiechał się sam do siebie.

Śpiewał tylko stare pieśni: „O starym Olegu, który szedł na wyprawę", „Pożar Moskwy", lub „We mgle pionie me ognisko"... Gdy zaczynał śpiewać „Olega", słuchacze jeden po drugim wymykali się z wagonu. Ta pieśń była bez końca.

Daniłow usłyszał kiedyś, jak śpiewa stryj Sasza i powiedział:

— A może by tak rannym zaśpiewać?

— Dlaczego by nie, — chętnie przystał stryj Sasza. — Na dworcach żołnierze nie raz bili mi brawo. A raz, to za „Pożar Moskwy" jeden generał dał mi setkę papierosów.

Gdy kończyły się już wszystkie zabiegi, i roznoszono kolację, stryj Sasza wdziewał na swą watówkę biały fartuch, podkręcał wąsa, brał gitarę i szedł do wagonu.

(Dalszy ciąg nastąpi).